Nr 43 Kraków, 22 Lutego — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od dnia 1 i 15 każdego miesiąca. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" i wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (w 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za ceną 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 21 lutego.

VI.

Od ubogich należałoby przejść do tych, których nie śmielibyśmy nazwać bogatymi, ale których dobrobyt nie ulega wątpliwości. Zasadą fiskalności państwowej jest chwytać każdy dochód, każdy grosz będący w obiegu, aby od niego odciągnąć podatkową daninę do skarbu państwa. Zasada ta znalazła szerokie zastosowanie w systemie dobroczynności krakowskiej. Kościół, gdzie się odbywają kwesty i sala odczytów publicznych, cmentarz w dzień Zaduszny i sala balowa w karnawał, improwizowane sklepy na wentach i improwizowane loterye, wystawy obrazów i ślizgawki, koncerta i wszelkiego rodzaju teatralne widowiska, wszystko w Krakowie ulegało temu opodatkowaniu na rzecz ubogich. Im więcej rozmaitości w tych środkach pobudzenia dobroczynności publicznej, tem ciężar mniej uciążliwie rozkłada się na ogół społeczeństwa.

System ten, który w tym roku wyjątkowej nędzy zrobił niezmierne postępy byłby wyborny, gdyby nie ta strona ujemna, że wymaga ciągłego [illegible] przepisu Ewangelii, aby prawica nie wiedziała, co robi lewica, że sprawę dobroczynności wyprowadza na jaw, na rynek, [illegible]

Odprzeć stanowczo winniśmy te złośliwe insynuacye [illegible] ubogich mniemanie, że się gdzieś gromadzą jakieś sumy bajońskie, choć owe nadzwyczajne dochody zaledwie zdołają w części opatrzeć najbardziej nagłe potrzeby tak ubogich, jak zakładów dobroczynnych. Mniemanie to, które podnieca natarczywość ubogich, znajduje także przystęp do publiczności tak skorej u nas do podejrzeń, o niewłaściwem użyciu i rozdziale zebranych funduszów. [illegible] o potwarczych baśniach, o protekcyach i wspieraniu niezasłużonych na wsparcie.

[illegible]

Rozgłosu tylko było za wiele — a gorszy się nam nie należy, że kiedy cel szlachetny w środkach mogły odgrywać rolę pobudki światowe, mody, reklamy itp., nie należy jednak ich nadużywać, aby nie wywołać reakcyi.

Stowarzyszenia dobroczynne z wyjątkiem Arcybractwa Miłosierdzia, opierają się wyłącznie na ofiarach osobistych i pomocy z ofiarności publicznej. Zakłady i instytucye nasze, choć posiadają fundacye i dotacye, bez tej pomocy obejść się także niemogą, owszem jest ona dla nich tem bardziej niezbędną, [illegible]

Na czele tych zakładów stoi poważne nasze Towarzystwo dobroczynności, niby piękny pomnik z czasów Rzeczypospolitej krakowskiej. [illegible]

Instytucya ta zrosła się już z tradycyami miasta i [illegible] stanowi jedną z jego reprezentacyj — [illegible]

[illegible] larność Towarzystwa Dobroczynności łączy się z pamięcią i czcią dla tej pani, „której dłoń i serce otwarte dla każdej nędzy", a której imię zespoliło się z tym zakładem, jako prezesowej i dobrodziejki.

Tradycya w rzeczach miłosierdzia chrześciańskiego jest wielką dźwignią, to też dobrą rękojmią dla dalszego rozwoju instytucyj, że obowiązki prezesowej pozostały spuścizną w tym samym dostojnym domu, którego ofiarność doświadczona. Obok tej siły tradycyi, którą tak szanować i godnie reprezentować umie prezes Towarzystwa, pożądanym bywa czasem i postęp a nawet niekiedy reforma. Słyszeliśmy też o projekcie budowy nowego domu i przeniesienia zakładu do odpowiedniejszego zabudowania w zdrowszej części miasta.

Życzyć sobie tylko trzeba, aby zamiar ten rychło urzeczywistniono zwłaszcza, że Towarzystwo Dobroczynności posiada fundusze z wyraźnem przeznaczeniem na budowę nowego domu, gdyż obecny poklasztorny, jest rażąco nieodpowiedni i niewygodny.

Autonomia Towarzystwa, którą szanować należy, nie powinna atoli stanowić przeszkody do projektowanego porozumienia różnych instytucyj dobroczynnych, celem wymiany myśli, i wzajemnej między niemi pomocy.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 20 lutego.

(49-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11éj.

Na porządku dziennym miał stanąć nasamprzód znany wniosek posła Liechtensteina w sprawie reformy ustaw szkolnych, wnioskodawca jednak sam cofnął go przy ustanawianiu porządku dziennego na samym końcu posiedzenia ostatniego.

Idzie przeto nasamprzód pierwsze czytanie wniosku posła Lienbachera o skrócenie czasu obowiązkowego uczęszczania do szkoły.

Poseł Lienbacher uzasadnia ten wniosek licznemi życzeniami z łona ludności, daléj tem, że czas 8 letni nie jest potrzebny dla nabycia wiadomości, jakie szkoła ludowa dać może; tylko interes nauczycieli miejskich każe im oświadczać się za 8 latami; nakoniec względami praktycznemi, bo dziecko włościańskie w 13tym i 14tym roku życia musi już garnąć się do ciężkiej pracy. Zresztą można pozostawić sejmom postanowienie, czy czas obowiązkowego uczęszczania do szkoły ma trwać dłużéj nad sześć lat. Pod względem formalnym żąda mówca, aby przekazano wniosek osobnéj komisyi z 15tu członków.

Poseł Hoffer zwalcza wniosek Lienbachera jako początek zburzenia wspaniałego nowego gmachu ustaw szkolnych.

Poseł Czelakowski wywodzi, że dziś chodzi tylko o kwestyę, czy przedmiot w ogóle wart przekazania go komisyi, aby nad nim się zastanowiła, co wcale jeszcze nie stanowi prejudykatu dla uchwał merytorycznych. Mówca przypisuje mu taką wartość, a po obszerniejszéj dygresyi o autonomicznem stanowisku Czechów w sprawach szkolnych, oświadcza, że będą głosowali za przekazaniem sprawy komisyi.

Pos. Obentrant zwalcza wniosek wraz z żądaniem przekazania go komisyi.

Po zamknięciu dyskusyi pos. Granitsch jako mówca generalny za wnioskiem oświadcza imieniem swego stronnictwa, że będąc za nim, musi z góry wynurzyć nadzieję, iż komisya nie będzie się zapuszczała w kwestye konstytucyjne i w kwestye zasadnicze, lecz ograniczy się ściśle na kwestyi czasu obowiązkowego uczęszczania do szkoły.

Pos. Russ przemawia jako mówca generalny przeciw wnioskowi.

Pos. Tilscher podaje na piśmie wniosek z poprawką, aby komisya składała się nie z 15, lecz z 24 członków.

Minister oświecenia bar. Conrad w kilku słowach oświadcza, że rząd, zaznaczywszy już swoje stanowisko w sprawach szkolnych wogóle, a to w odpowiedzi na interpelacyę Mengera, w tym duchu, iż nie myśli sprzeciwiać się ulepszeniom nakazanym doświadczeniami, nie sprzeciwia się też przekazaniu wniosku Lienbachera komisyi, gdzie rząd będzie miał sposobność szczegółowo względem niego wyłuszczyć swe zapatrywanie. *(Brawo! z prawicy).*

W głosowaniu bardzo przeważną większością głosów (także polskiemi głosami) uchwalono przekazać rzecz komisyi z 24 członków.

Następuje ustne sprawozdanie z obrad komisyi nad petycyą z Cieplic i Bodenbachu w sprawie zalewów podziemnych. Przyjęto wnioski komisyi, których wśród gwaru zgoła dosłyszeć nie było można.

Poczem przystąpiono do obrad nad wnioskiem Lienbachera o funkcyonaryuszach prokuratorskich. Większość komisyi ponownie wnosi przejść do porządku dziennego, mniejszość pod przywództwem samego wnioskodawcy obstaje przy wniosku.

W dyskusyi ogólnej z zapisanych do głosu dziewięciu posłów dwaj tylko przemawiają, mianowicie poseł Roth, który, zwalczając wniosek Lienbachera, wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby się zastanowił, czy w wykroczeniach nie możnaby zupełnie pominąć funkcyj prokuratorskich, i aby w danym razie wniósł właściwy projekt, i poseł Madejski, który na nowo zwalcza sam wniosek i zapatrywania wyłuszczone wśród pierwszych obrad przez posła Prombera, który chciał bezpłatnych funkcyonaryuszy prokuratorskich. Przypomniawszy z obrad nad ustawą wojskową przemówienie posła Mengera, który przekręcił słowa Grocholskiego, iż na wypadek zawikłań wojennych, to państwo miałoby największy kredyt, które największą miałoby armię, a zrobił z nich zaraz całą teoryę ogólną o polegających na sile zbrojnej zasadach kredytu publicznego, powiada mówca, że gdyby Koło polskie chciało odwdzięczyć się lewicy pięknem za nadobne, mogłoby ze słów Prombera uczynić jej zarzut, że hołduje niesłychanej, fantastycznej teoryi bezpłatności służby pańtwowej. Mówca przestrzega Izbę, aby jej nie zachciewało się może po raz trzeci przekazać sprawę komisyi, bo dosyć już tych eksperymentów. *(Brawo! z ław polskich).*

Tu zamknięto dyskusyę, a po wybraniu posła Doblera mówcą jeneralnym za wnioskiem Lienbachera i posła Adamka (z prawicy) przeciw wnioskowi, zamknięto także posiedzenie o godzinie 3 min. 20. — Następne we wtorek.

Paryż 17 lutego.

Wczoraj, jako w pierwszą niedzielę postu, we wszystkich kościołach Paryża rozpoczęły się konferencye i kazania, jak to się dzieje co roku, przez najznakomitszych kaznodziei. W tym roku przeważnie OO. Dominikanie zajęli ambony. W Notre-Dame O. Monsabré, u Ś. Rocha O. Olivier, u Ś. Trójcy O. Didon. Najwięcej rozgłosu sprawił O. Didon. Miewał on konferencye religijne podczas adwentu w kościele Ś. Filipa du Roule „o rozwodach", które przerwane zostały z nakazu kardynała-Arcybiskupa paryskiego, gdyż dały powód do polemiki dziennikarskiej i wychodziły z przedmiotu konferencyj ściśle religijnych. Kiedy więc ogłoszono, że O. Didon będzie miał konferencye u Ś. Trójcy, i kiedy dowiedziano się zwłaszcza, że przedmiotem tych konferencyj będzie: „Kościół wobec społeczeństwa teraźniejszego", można się było spodziewać, że przedmiot ten zaostrzy powszechną ciekawość. Rzeczywistość przeszła oczekiwania.

A naprzód o samym kościele Ś. Trójcy. Jest to świątynia nowożytna z czasów ostatniego cesarstwa, jedna z większych w Paryżu, w dzielnicy miasta bardzo ludnej i handlowej naprzeciw Chaussée d'Antin. Nawa środkowa, która zajmuje prawie cały kościół, gdyż boczne nawy stanowią tylko galerye dolne i górne, przeznaczoną była dla samych mężczyzn. Konferencya zaczęła się o 4ej, ale już o 12ej większa część nawy była zapełnioną, o 3ej wejść już do kościoła było niepodobna, około ośmiu tysięcy słuchaczów zebrało się.

Młody, wielce wymowny, a więcej jeszcze śmiały kaznodzieja, zaraz na wstępie konferencyi — bo kazaniem mowy tej nazwać niepodobna — rzucił tę śmiałą myśl: „Polityka nie powinna mieć miejsca, kiedy idzie o prawdy religijne". Zarzut, jaki możnaby zrobić katolicyzmowi, jest zbytnia uległość wszystkim rządom; ulegał on imperyalizmowi, barbarzyństwu, feudalizmowi, monarchizmowi... ...„Panowanie moje nie jest z tego świata"... Od chwili, w której Kościół ściśle się przywiąże do tych słów Chrystusa i zachowa tylko tę władzę, jaka mu z prawa należy, pociski, jakiemi obrzucany jest, nie będą mieć ani doniosłości, ani siły". Posłuchajmy dalej. „Od czasu, kiedy nauka, wolność i siły ekonomiczne tak szybko i mocno się rozwinęły, Kościół powinien być „postępowym" *(sic)*. Nie powinien zatrzymywać się tam, gdzie go społeczeństwo opuszcza, co więcej gdzie go wyprzedza, nie zważając na to, co on mówi i czy chce lub nie chce... Niech drzwi Kościoła staną otworem dla wszystkich stronnictw, czy z prawicy, czy z lewicy przychodzących... Jeżeli obywatele jednego społeczeństwa różnią się w zdaniach politycznych, niech przynajmniej będą połączeni z sobą w świątyni Boga"!..

Oto słabe streszczenie tej wstępnej konferencyi. Zaznacza O. Didon najwyraźniej i protestuje przeciw błędnemu mniemaniu, „iż Kościół katolicki jest wyłącznie przywiązany do monarchii". Co na to powie większa część duchowieństwa francuskiego? Nie wiemy; żaden jeszcze z dzienników katolickich o tej konferencyi nie miał czasu nic napisać. Ja spieszę z korespondencyą pod pierwszem wrażeniem. Bodaj, czy znowu dalsze te konferencye nie będą przerwane, osobliwie jak się znowu zacznie polemika dziennikarska.

Konferencyę tę mniej więcej tak zakończył: „Oby nasze nadzieje mogły się spełnić, obyśmy w tej rzeczywiście chrześciańskiej Francyi cieszyli się widokiem, kiedy ludzie rozdzielni z sobą w poglądach politycznych, w interesach ziemskich, będą ściśle połączeni w najważniejszym interesie — w interesie nadziemskim. A wtenczas poddadzą się słowom Boga-Zbawiciela: „Kochajcie się wzajemnie". Pod wrażeniem tych ostatnich słów, jak pod ostatniemi akordami niepospolitej muzyki, tłum powoli niemal przez całą godzinę wychodził z przepełnionego kościoła.

Kraków 21 lutego. Dziś odbyło się w lokalu Rady powiatowej krakowskiej posiedzenie komitetu wyborczego dla okręgu wyborczego mniejszej własności Kraków-Chrzanów-Wieliczka, w celu przedstawienia kandydata na posła do Rady państwa w miejsce hr. Mieroszowskiego, który, jak wiadomo, złożył mandat. Komitet zwołany został przez prezesa centralnego komitetu na zachodnią część kraju, prezydenta Zyblikiewicza, a przewodniczył mu prezes Rady powiatowej krakowskiej p. Miliewski.

Po przeprowadzeniu dyskusyi nad postawionemi i stawiającemi się kandydatami, przystąpiono do głosowania kartkami. Na dziewietnastu głosujących otrzymał dwanaście głosów pan Stanisław Koźmian współredaktor *Czasu*, a tem samem postawionym został jako kandydat komitetu.

Wiedeń 20 lutego. W Izbie panów przedłożonym został wniosek rządowy ustanawiający zasady przeprowadzenia komasacyi gruntów. Komasacyą nazywa wniosek złożenie wszystkich gruntów pewnego obszaru przy współudziale władzy w jednę masę, celem wydzielenia z niéj udziałów uprawnionym interesantom w sposób dobremu zagospodarowaniu ich odpowiedniejszy. Zakres gruntów kwalifikujących się do komasacyi oznaczy ustawodawstwo krajowe. Podania, protokuły i anneksa, jakoteż wszelkie dokumenta i oświadczenia spisane w postępowaniu komasacyjnem będą wolne od opłat stemplowych.

Wniosek o zaprowadzeniu komasacyi popartym być musi przez większość, jaką bliżéj oznaczy ustawodawstwo krajowe. Komasacya musi nastąpić, jeśli w celu osuszenia lub nawodniania gruntów potrzeba jéj w pewnym obszarze orzeczoną zostanie przez ustawę krajową.

Przy głosowaniu, głosy współdziedziców gruntu liczą się za głos jeden. Gdzie zachodzi kolizya praw właścicieli i użytkującego, rozstrzyga co do potrzeby zaprowadzenie komasacyi głos użytkującego. Każdy właściciel pewnéj przestrzeni gruntu należącego do komasacyi, ma prawo żądać, aby mu wydzielono część taką samą wartość mającą, jaką miała część jego do komasacyi wcielona. Drobne tylko różnice mogą być wyrównane pieniędzmi, przy czem jednak niepowinny nigdy zajść uszczuplenia gruntów, zmianę praw wyborczych za sobą pociągające. Służebności nieopierające się na pobieraniu jakiéj rzeczy użytecznéj z gruntu obciążonego, ustają z chwilą zaprowadzenia komasacyi bez wynagrodzenia.

Jeśli wszyscy interesanci pewnego obszaru zgodzą się na komasacyę, mogą ją sami między sobą dobrowolnie przeprowadzić, w przeciwnym razie postępowanie komasacyjne odbywać się będzie pod kierunkiem komisarza obwodowego.

Osoby mające prawa senioralne, dzierżawcy, użytkujący dożywotni, i wierzyciele realni nie mają prawa sprzeciwienia się komasacyi, mogą jednak sprzeciwić się planewi na ich niekorzyść wypadającemu. Władze komasacyjne obowiązane są też z urzędu do przypilnowania praw osób trzecich.

Prawa wierzycieli i dzierżawców przenoszą się z gruntów przydzielonych do komasacyi na grunta wydzielone z niéj. Koszta komasacyi ponosi wydzierżawiający, dzierżawcy zaś niezadowolnionemu z wydzielonego gruntu wolno wypowiedzieć dzierżawę, ale do żadnego wynagrodzenia praw rościć nie może.

Bliższe szczegóły i czas od którego ustawa ta w każdym z krajów koronnych z osobna ma obowiązywać, oznaczy ustawodawstwo krajowe.

Tymczasowo podajemy ustawę tę w krótkiéj treści, w następnym numerze podamy ją w całéj

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Mój poprzednik polecił uwadze mojej galeryę mężatek. Coś mnie tknęło, że to dar Danaów. Wrażenie, jakie wywołała panieńska kronika, było dla mnie dostateczną przestrogą. Wprawdzie pochlebiłoby mi bardzo, gdyby moją tyle zajmowano się, co tamtą, ale uczucie własnej konserwacyi silniejszem jest u mnie niż próżność, a widzę sądząc po namiętnościach, które ostatnia kronika obudziła, jakąbym ściągnął na siebie burzę kroniką mężatek. Panny wprawdzie dosyć łaskawie przyjęły swoją kronikę, mówiły o niej dużo, uśmiechały się, odgadywały autora a nawet autorów i ostrożnie, bardzo ostrożnie szukały podobieństw; każda każdą w galeryi upatrywała i tem każda się cieszyła, że nie znalazłszy siebie, znalazła drugą. Ale obóz matek wcale nie tak wesoło i dobrodusznie zapatrywał się na tę rzecz. Matki pogniewały się na dobre i przemieniły się w jednę zbiorową Junonę. Niewinnie w tę rzecz wplątani redaktorowie *Czasu*, omijali starannie przez cały tydzień matki i kłaniali się im z głębokiem uszanowaniem, ale o ile się dało, z daleka. Sam widziałem, jak jeden z nich, manewrował jak Moltke, byle tylko podczas obiadu nie siedzieć przy matce i uniknąć indagacyi i kastygacyi. A przecież z matkami łatwiejsza sprawa, już dla tego, że w dniu ślubu córki, można się spodziewać amnestyi. Z mężatkami sprawa gorsza i niema żartów; po za niemi stoją mężowie obrażeni lub zmuszeni się obrazić i gorsi od nich nie mężowie. Wszędzie ale zwłaszcza w Krakowie zastęp panien nierównie liczniejszy niż szczupłe koło mężatek, to błędne a raczej błędów koło. I chociażbyś, jak poprzednik mój, nie mierzył w nikogo, ani o nikiem nie myślał a podawał tylko ogólno-ludzkie typy, czyż podobna, żeby nie domyśliwano się, nie szukano, w końcu nie znaleziono i żeby cię mąż czy nie mąż nie chwycił tego samego wieczora za gardło i nie zmusił do wyznania, że opisałeś, jak mówi Sardou, połówkę jego gruszki. Ta połówka gruszki to zakazany owoc i chociaż dałaby świadomość złego i dobrego, wolę jej niedotykać się, niech swobodnie szuka drugiej połówki, jeżeli jeszcze jej nie znalazła.

Opowiadano mi wprawdzie, że kiedyś w Warszawie ukazała się galerya mężatek; lecz tam klasyfikacya była łacińska, a to rzecz wiadoma, że panie nasze po łacinie nie rozumieją i pozwalają w tym języku wszystko mówić a nawet wielce smakują w łacinie byle była wykwintną, prawdziwie Horaciuszowską. Kto posiada taką łacinę, cieszyć się może wielkiem u naszych pań powodzeniem. W galeryi warszawskiej były między innemi *Małpa graciosa*, *Kura domestica*, *Gęś eleganta* *Flądra vulgaris*, *Flądra eleganta* itd. itd. Dobre to było w Warszawie, ale na miłość boską pospieszam stwierdzić, że w Krakowie żadnego a żadnego nie mogłoby mieć zastosowania. Tutaj nie znamy tych wszystkich odmian rodzaju, już dla tego że tu zaledwie istnieje mężatka. Nie każda bowiem żona jest mężatką i nie każda, która chce być mężatką jest nią. Mężatka, prawdziwa mężatka kwalifikująca się do galeryi w Krakowie jest wielką rzadkością. Jak się zjawi, wiadomo że zwykle niezagrzeje długo miejsca, a takiej co dłużej tu bawi my spłoszyć nie chcemy. Każde zaś nasze słowo podpadłoby pod ściśle śledztwo i tłomaczonoby je i komentowano zawsze na niekorzyść mężatki i gotowiby ją skazać na banicyę. Byłaby to woda na młyn matek i żon. Pisać o nielicznym zastępie mężatek krakowskich możnaby tylko po łacinie ale i to niepodobna już dla tego, że gotów się znaleść jaki mąż lub nie mąż, który jej jeszcze nie zapomniał. Wolę zatem przejść na wdzięczne pole pełne dla prawdziwego uczonego powabu, klasyfikacyj niezliczonych gatunków ogólnego rodzaju nazwanego mężatka. Skrępowana. Czarująco — rozrzutna. Pełna wyższości i figlów. Przeglądająca się w sławie męża. Roztargniona. Miła-mądra. W stanie rozporządzalności. Pełna niespodzianek. Wewnętrznie zazdrosna. Przyjaciółka rywalki. Przebudzona. Bohaterka miłości małżeńskiej. Monopolizująca męża. Z cicha pęk. Usmiechnięta przeszłość. Brak jej czegoś! Niewidzialna. Swobodna zalotność. Cnotliwa złośliwość. Pełna wdzięku niebieska pończocha. Gosposia *gemüthlich*. *Matka Grachów*!

I tak w nieskończoność mógłbym fantazyować na tym temacie, a zauważyć trzeba że prócz mężatek jest cały zastęp ani panien ani mężatek, wdowy, co raz rzadsze rozwódki lub seperatki panny mężatki i mężatki panny. Dodajmy do tego matki, matrony, stare panny, mężów, starych i młodych kawalerów, a pokaże się że na opisanie wszystkich rodzajów i gatunków męskich i żeńskich nie wystarczyłyby kroniki niedzielne całego roku! Ale to przedmiot do powieści dla jakiego Daudeta powiedział ktoś. W braku zaś Daudeta zawiązać się miała spółka, która biorąc za punkt wyjścia ostatnią kronikę, ma wśród ciszy i spokoju letniego dokonać dzieła, które z tego miejsca wyruguje niezawodnie nasze kroniki. A zatem tylko cierpliwości. Jak się namiętności uciszą łatwiej będzie o nich pisać, w każdym razie bezpieczniej. A przedmiot ten zestarzeć się nie może, zachowuje on świeżość nie tylko przez miesiąc, ale przez wieki, czego najlepszym dowodem drugi artykuł Klaczki w *Revue des deux Mondes*: *Béatrice et la poésie amoureuse.* Stary to jak świat przedmiot a zawsze nowy.

W zamian nie staremi ale zupełnie nowemi są teorye, które oskarżeni głoszą obecnie codziennie na ulicy Poselskiej, w obec zgromadzonego jakby umyślnie auditorium dla ułatwienia propagandy nader miłych idei przyszłości. Wszystko tam dotąd zmierza do tego, aby przedewszystkiem zamienić ławę oskarżonych w katedrę. Z jej wysokości dowiedzieliśmy się między innemi, że socyalizm jest tylko nauką, a jako taka nie jest karygodną. Prawdopodobnie sprawcy strasznej w pałacu zimowym eksplozyi byli również uczonymi, którzy oddawali się chemicznym doświadczeniom, a tem samem nie mogą podpadać karze. Mniejsza o to, że nauka rozsadzić może społeczeństwo, a eksperymenta chemiczne zabijają ludzi i wywracają pałace, to wszystko dzieje się z gorącej miłości dla scieneyi! Są to te szalone miłości, które obliczyć się nie dadzą, ani pod zwykłą podciągać miarę. Do ich rzędu należy także ta gorąca miłość braterska, która zrobiła, że delegacya, a podobno i minister rodak oraz bracia Czesi i Morawcy nie chcieli narażać drugiego Polaka na wszystkie trudności, przykrości i niebezpieczeństwa nieodłączne od teki w ministerstwie stojącem po nad stronnictwami. Do nie małych zasług hr. Taaffego policzyć należy w naszych kronikarskich oczach, iż stworzył on naśladowców, którzy wprawdzie nie formują rządu stojącego po nad stronnictwami, ale dają wykwintne obiady wznoszące się po nad stronnictwa, a które tyle niemal co „nasze panie" obudziły zajęcia w Krakowie.

Ale prawda, coś ucichło o naszych paniach! Skupiają się niezawodnie, bo dąsać się nie mają powodu. Ich gorączkowej czynności polecamy nową myśl. Oto skoro pamiętają o ubogich-chorych, powinnyby nie zapominać o chorych-bogatych. Tych zaś w Krakowie ilość nie mała, a jedną z przyczyn jest brak ruchu peryodycznego Niech na wzór wszystkich większych miast nasze panie stworzą ze zbliżającą się wiosną wspólny o pewnej oznaczonej godzinie spacer. Dawniej za czasów Leona Skorupki pamiętamy, że takiem miejscem była przestrzeń ciągnąca się wzdłuż ogrodu Strzeleckiego i *Observatorium*, jeżdżono tam około piątej powozami i konno, szło się pieszo i flirtowało się na zabój. Zanim prezydent Zyblikiewicz odświeży Błonie, jak odbudował Sukiennice, niechby nasze panie dawny spacer krakowski wskrzesiły, a z pewnością oddadzą usługę higienie naszego miasta i wystąpią skutecznie do walki z dwoma zaciętemi wrogami Krakowa: ze śledzioną i wątrobą, jak już zwycięsko stawiły czoło strasznemu nieprzyjacielowi: nędzy, a przytem niezawodnie przysłużą się sprawie *de la poésie amoureuse.*

osnowie, gdyż ma ona wielkie dla kraju naszego znaczenie.

Rosya.

W dalszym ciągu listu z Poznania (patrz *Czas* N. 40) autor wracając do głównego swego przedmiotu, powiada:

I tak Polacy przyszli do przeświadczenia, że przedewszystkiem powinni się troszczyć o zachowanie swej narodowości. Samo przez się przedstawia się tu im pytanie: przeciw czemu tę narodowość osłaniać należy?

Odpowiedź na to gotowa.

Od pochłonięcia przez Niemców i przez Rosyan, t. j. od germanizacyi i zruszczenia.

Pytanie to i ta odpowiedź pociągnęły za sobą cały szereg innych pytań i odpowiedzi, porównań i paralelli.

Zająwszy się zbadaniem sprawy na tym gruncie, Polacy przekonali się, jakie postępy zrobiła germanizacya w zachodnio-słowiańskich, a niegdyś polskich ziemiach, jak w tym względzie Niemcy działają jednogłośnie, wierząc w swe posłannictwo cywilizacyjne, jakgdyby w niezłomne historyczne prawo, znane pod nazwą: *Drang nach Osten.* Położenie Czech posłużyło za przykład, czego pragną i do czego dążą Niemcy w Polsce.

Odkrycie to wywołało w myślącej części społeczeństwa polskiego, uczucie obawy szybkiego pochłonięcia ziem polskich przez Niemców i natchnęło go zadziwiającym wytrwaniem i energią w walce o prawa swej narodowości. Prasa, zwłaszcza warszawska, gorliwie i nieustannie śledzi już od dawna za każdym prawie Niemcem przybywającym do Królestwa polskiego, rozpacza niemal jeśli ten Niemiec kupi majętność, gniewa się, gdy jakaś miejscowa fabryka da mu zajęcie i gromi społeczeństwo, żn naporu germanizmu nieodpiera energiczniej.

Z drugiej zaś strony, badając uważnie i zastanawiając się trzeźwo nad stosuokiem Rosyi i Rosyan do sprawy rusyfikacyi, Polacy zapatrują się na to inaczej. Wspominają sobie oni, że po rozbiorze Polski Prusy i Austrya natychmiast wprowadzały swoje instytucye i język niemiecki do zagarniętych prowincyj, a Rosya nietylko pozostawiła Polakom ich język, lecz administracyjną a nawet pewnego rodzaju polityczną autonomię. Bardzo wielu jest Polaków, którzy mówią jawnie, że jeżeli postradali w Rosyi powyższe korzyści, to tylko dzięki dwom najnierozsądniejszym powstaniom: 1830 i 1863 r., które szczerze i jednogłośnie potępiają.

Co do istniejącego dziś systemu w Królestwie Polskiem, Polacy oczywiście zapatrują się nań nieprzyjaźnie; znajdują nawet, że systemat ten jest cięższym, niż sposób postępowania administracyi pruskiej; pomimo to wszakże uważają go za mniej niebezpieczny dla przyszłości narodowej z dwóch przyczyn: naprzód dla tego, że według ich zdania tylko kultura wyższa zdolna jest pochłonąć niższą a nie niższa wyższą; powtóre, że widzą oni dobrze, jak w Prusiech społeczeństwo i naród idą ręka w rękę z rządem w sprawie germanizacyi, wówczas, gdy w Rosyi, rusyfikacyą Polaków zajmuje się tylko (?) miejscowa administracya, naród zaś, ani społeczeństwo, wyjąwszy chyba jedną jego partyę, nie okazują szczególnego współczucia dla tendencyjnych działań administracyi miejscowej.

Taka jest osnowa listu z Poznania p. N. N. Dziennik zaś *Nowoje Wremia* w artykule wstępnym, tegoż samego dnia umieszczonym, daje mu następującą odprawę:

„Kwestya, podniesiona przez autora listu z Poznania (powiada rzeczony dziennik) stała się interesującą od czasu jubileuszu Kraszewskiego, nabywa zaś szczególnej ważności dzięki pewnym pogłoskom mglistym, może nie bez tendencyi puszczonym w obieg, że na horyzoncie politycznym Europy dają się spostrzegać czarne punkta. Najważniejszą tu jednak rzeczą jest to, że, jak list poznański nas upewnia, pośród teraźniejszych Polaków zaczyna się objawiać zmysł praktyczny, wskazujący im korzyść zjednoczenia z Rosyą. Niebezpieczeństwo zgermanizowania Polski drogą zakupienia przez Niemców ziemi w jej krajach, tudzież wprowadzania języka niemieckiego, jako panującego w częściach Polski pod rządem pruskim i austryackim (?), zmusza Polaków do pracy nad odrodzeniem swej narodowości, którą to pracą zajmują się oni dziś wyłącznie, zapomniawszy o bezpłodnej walce o polityczną samodzielność.

Przeciw przeniesieniu sprawy na grunt powyższy nic zarzucić nie możemy, przeciwnie, radować się będziemy szczerze, jeżeli na tej drodze da się osiągnąć *modus vivendi* z Polakami. Ale praktyczna strona sprawy przedstawia i tu wiele trudności, są słowem i na tej drodze miejsca śliskie. Przedewszystkiem zapewniamy, że nikt z prawdziwych Rosyan nie może uznać i nie uzna nigdy, aby działalność administracyi rosyjskiej w Królestwie Polskiem i w guberniach zachodnich, rozpoczęta od r. 1864 była niesłuszną, lub nagany godną, owszem, wszyscy Rosyanie chlubią się nią. Jeżeli używają się tam środki z konieczności surowe, to każdy uzna, że wywołane one zostały podobnąż krańcowością ze strony przeciwnej. Że ze strony naszego rządu nie brakło środków łagodnych i pojednawczych, nawet wobec ubliżających demonstracyj i gotującego się powstania, świadczą o tem np. zupełnie bezstronne pamiętniki o powstaniu polskiem p. Berga. Kiedy zaś po wielu koncesyach i po niefortunnej działalności Wielkopolskiego (działalności wręcz antirosyjskiej pomimo pozorów pojednawczych), powstanie coraz się bardziej rozszerzało i roznamiętniało, tak, że każdemu Rosyaninowi groziło niebezpieczeństwo, to jakiż naonczas systemat mógł być bardziej na miejscu, jak ten, który następnie zyskał Murawiewowi popularność i uznanie opinii publicznej rosyjskiej?

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 21 lutego.

Skutkiem odwilży, która wczoraj nastała, zbiera się na niektórych miejscach, niżej położonych, woda, niemająca żadnego odpływu, albowiem z rynsztoków nie jest lod wyrąbany. Na nic się nieprzyda dbałość Prezydenta o czystość i porządek, ani też niezaradzi temu służba miejska, do czyszczenia miasta przeznaczona, gdyż obowiązkiem jest właścicieli domów dopilnować, aby stróże domów uprzątali lód z chodników i rynsztoków, a jeśli jeden z nich niedopełni tego, zatrzyma dalszy odpływ wody, choćby w domach sąsiednich lód był wyrąbany. Jedyną na to radą jest, aby Magistrat nakazał straży miejskiej, gdziekolwiek dostrzeże nieporządek, zająć się bezzwłocznie uprzątnięciem lodu lub błota na rachunek właściciela domu, który jeśli raz jeden i drugi zapłaci koszta oczyszczenia, dopilnuje trzeci raz swego stróża, aby utrzymywał porządek.

— Pociąg pospieszny lwowski w skutku zasp śniegowych spóźnił się dzisiaj rano o godzinę i minut 16.

— Na pomnik A. Mickiewicza nadesłano do Czytelni akadem. następujące sumy: 25 złr. jako składkę zebraną przez Dra Ant. Dobiję w Niepołomicach, a umieszczoną w grudniu 1879 r. w Krak. Kasie Oszczędności; 25 złr. jako składkę zebraną przez Dra J. Bogdanika w szpitalu Śgo Łazarza; 11 złr. 15 cent. jako składkę grona przyjaciół zebraną na wspólnej uczcie u p. Kurkiewicza. Wszystkie te sumy są złożone w Kasie Oszczędności na książeczkę L. 40,903.

— We środę d. 25 b. m. odprawionem będzie o godzinie 10ej rano w kościele XX. Dominikanów stałe fundacyjne żałobne nabożeństwo za dusze wszystkich poległych w wojnie 1831 r., jako w 49 rocznicę bitwy Grochowskiej.

— Dla uchwalenia budżetu na rok 1880 odbywać się będzie posiedzenie Rady miejskiej w Poniedziałek, Wtorek, Srodę a względnie i Czwartek t. j. 23, 24, 25 i 26 lutego b. r. każdym razem o godzinie 5tej po południu w sali radnej miejskiej.

— Donieśliśmy wczoraj o przytrzymaniu w Zabierzowie Mieczysława Mańkowskiego jednego z oskarżonych w procesie Waryńskiego i towarzyszy i o jego dostawieniu do sądu przez żandarmów. Jak się dowiadujemy przybył Mańkowski z Janem Kicińskim młodym malarzem do Zabierzowa i obaj zgłosili się do urzędu pocztowego po odbiór książek tam nadesłanych. Pod nieobecność poczmistrza, wydała je żona jego. Tuż za domem pocztowym zaczepił ich w drodze żandarm przypadkowo przechodzący sądząc, że niosą jakie skradzione rzeczy. Śledztwo jest w toku.

— Prof. Maurycy Straszewski wyjeżdza do Warszawy w marcu, gdzie będzie mieć trzy odczyty na cele dobroczynne.

— Donoszą nam, że p. Bernard Forsboom, właściciel młyna parowego w Szczepanowicach pod Wojniczem, mieszkający stale w Wiedniu, przesłał na wsparcie biednych parafii Zbyttowskiej Góry i Jodłówki Szczepanowskiej 3500 kilogramów kaszy.

— We Lwowie przedstawią tragedyę Szekspira p. t. *Antoniusz i Kleopatra.* Tamże zapowiadają komedyę przerobioną z głośnej powieści Zoli L'Assomoir. Pani Dowiakowska po powrocie z Warszawy, rozpoczęła dalszy szereg swoich występów *Aidą.*

— Tytuł komedyi hr. Aleksandra Fredry, o której donosiliśmy przed kilku dniami, jest: *Pan Alfons.*

— Pałac zimowy w Petersburgu, w którym w d. 17 b. m. dokonany został zamach, jest właściwą rezydencyą cesarską. Pałac, który obok admiralicyi jednym frontem wychodzi na Newę, otrzymał nazwę „Pałac zimowy" dla odróżnienia od wielkiego michajłowskiego pałacu, który nosi nazwę pałacu letniego. Już Piotr W. przedsięwziął na tem miejscu budowę pałacu, w którym umarł. Za cesarzowej Elżbiety dokonanem zostało przebudowanie jego. W d. 29 grudnia 1837 r. zgorzał pałac ten do szczętu, lecz w roku następnym został odbudowany i już na Wielkanoc 1839 r. zamieszkany. Pałac tworzy regularny czworobok, którego front główny wychodzi na plac Aleksandrowski, ma długości 720 stóp i zajmuje 654,237 stóp kwadratowych przestrzeni. Na szczególną wzmiankę zasługuje w pałacu zimowym sala marmurowa, wielka sala jadalna, halla Jerzego i biała sala. Od strony Newy jest wielki wjazd i wspaniałe wschody marmurowe, prowadzące wprost na pierwsze piętro pałacu, gdzie znajdują się te sale; od strony Aleksandrowskiego placu, gdzie właśnie katastrofa nastąpiła, są sutereny dla kuchni i służby, i antrsole dla urzędników dworskich przeznaczone.

— W dzienniku *Voltaire* maluje pewien Rosyanin smutny obraz strachu, jakiemu Car ulega i ostrożności jakie użyte są dla strzeżenia jego osoby. Przez jakiś czas nosił Car na sobie formalny pancerz, wprawdzie misterny i giętki, lecz ciężar jego był jednak za wielki, aby go Car bez przykrości mógł używać. Mundury jego są specyalnie przyrządzone i mówią, że moczone są w właściwym preparacie chemicznym, aby nie przepuszczały kuli. Powozy i sanki, jakimi Car jeździ, są wyłożone żelazem, a tajemnica co do jego osoby tak ściśle jest zachowywaną, że nawet najzaufańsi ajenci policyjni, na pół godziny zanim Car pałac opuści, nie wiedzą jeszcze dokąd się uda. Nad kucharzem mają nadzór dwaj urzędnicy; przed drzwiami kuchni stoi straż złożona z dwóch żołnierzy. Potrawy kosztują wprzód znawcy. Nawet co do cygar, które Car namiętnie pali, muszą podobne być zachowane ostrożności. Tak żyje największy samowładca, dodaje dziennik, który najniższemu z swoich poddanych losu zazdrościć musi i zazdrościć słuszny ma powód.

— Trzy lata temu, czytamy w *Molwie* poszedł do sali narad, podczas zjazdu sędziów pokoju (działo się w gub. pskowskiej, pow. chełmskim), honorowy sędzia pokoju, p. Łunin, w nieurzędowem ubraniu, dobrze podchmielony. Radzono mu oddalić się do domu. Na tę propozycyę p. Łunin rzecze do prezesa: — Pedant pan jesteś. A do sędziego Arbuzowa: — I ty durniu, za panią matką pacierz? Wytoczono sprawę. Temi dniami, p. Łunin stawał przed kratkami, Izba sądowa „pedanta" mu przebaczyła, a za „durnia" skazała na grzywny, w ilości rsr. 15. Nieprzyjemne wyrazy powiedział p. Łunin prezesowi i sędziemu 3go lutego 1877 r.; sąd zakończył sprawę o to 2go lutego 1880 r! Przez te trzy lata oskarżony nie miał prawa opuszczać miejsca swego zamieszkania. Trzyletnie półuwięzienie było przegrywką do grzywien w ilości rsr. 15.

— Profesor Nordenskiöld, który bawi jeszcze w Neapolu, zwiedzał onegdaj Wezuwiusz. Pisał on w liście do Sibiriakowa, że minąwszy cieśninę Behringa, spotkał okręt, na którym znajdowali się naturaliści Dr Benedykt Dybowski i Julian Wimut. Dr Dybowski zesłany na Sybir w skutku powstania r. 1863, poświęcił się na wygnaniu studyom zoologicznym i wielkie osiągnął rezultaty. Ułaskawiony nie wrócił do kraju, lecz sieć badań swoich pragnąc rozszerzyć do Kamczatki, przyjął posadę lekarza w Petropawłowsku.

— Z Larnaki na Cyprze donoszą 17go, że kapitan parowca pocztowego austryackiego „Venus" oparł się aresztowaniu na swoim okręcie jakiegoś inżyniera angielskiego, oskarżonego o znieważenie na okręcie urzędnika celnego. W skutku tego postępku kapitana, przytrzymano świadectwa sanitarne okrętu, ten przeto niemógł opuścić portu.

— W Paryżu wielkie robi obecnie wrażenie ostatnia sztuka Wiktoryna Sardou p. t. *Daniel Rochat*, przedstawiana w Théâtre français. Zanim sztukę tę poznamy na naszej scenie, co zapewne nastąpi, podajemy dla ciekawych czytelników szkic jej fabuły: Rochat jest mowcą republikańskim i ateuszem. Korzystając z feryj parlamentarnych, udaje on się nad jezioro genewskie i tam poznaje dwie piękne Amerykanki panny Henderson. Jedna z nich Lea, budzi w sercu jego szaloną miłość. Mowa, jaką powiedział w Ferney w setną rocznicę śmierci Voltaira, czaruje piękną ubóstwioną, która bez namysłu przyrzeka mu swą rękę. Lea jest gorliwą protestantką i żąda, aby ślub odbył się w zborze protestanckim; Rochat nieuznając jakiegobądź kościoła, proponuje ślub cywilny. Okoliczność ta rozrywa między nimi co tylko zawiązane węzły. Rochat zawsze zakochany, niedaje jednak za wygraną i licząc na miłość Ley, chce wykraść narzeczoną, lecz przekonywa się, że w sercu jej góruje wiara nad miłością. Poddaje on się w końcu i przystaje na ślub religijny, byle się odbył w tajemnicy. Narzeczona uważa to za podłość z jego strony i odtąd rozłączeni zostają nazawsze. Akt piąty jest tylko sentymentalnym rozwojem następstw tego rozłączenia. Przedstawienie niezwykle staranne tak pod względem wystawy jak gry aktorów, obudziło jednak w teatrze ogromne wzburzenie z powodu swej politycznej, a raczej antisocyalistycznej tendencyi.

— Z Turcyi donoszą o strasznym wypadku, który przed kilku dniami zdarzył się w Beikos, wsi położonej nad Bosforem. Zawaliły się tam koszary. Dwustu żołnierzy i oficerów zginęło, a trzystu odniosło ciężkie rany. Przyczyną katastrofy była wadliwa budowa gmachu. Gruzy zaległy wewnętrzne dziedzińce i miejsce gdzie żołnierze na wolnem powietrzu przygotowywali sobie żywność.

— Redaktorowi jednego z dzienników amerykańskich przyszła niedawno myśl oryginalna i, jak się okazało, szczęśliwa: zwabiania dla swojego pisma prenumeratorów płci męskiej i stanu wolnego przez ogłoszenie, że każdy z nich skoro mu los dopisze, może otrzymać *premium* z ....., ktożby się tego w Europie domyślał? z pięknej młodej i bogatej żony... Zapisujący się na dziennik kawalerowie otrzymują *gratis* bilet loteryjny, dający im prawo do wylosowania w końcu roku — żony. Tym sposobem kandydat do stanu małżeńskiego może otrzymać żonę w dodatku do dziennika, kandydatki zaś uwolnione są od kłopotu upatrywania sobie męża. jak to w Ameryce się dzieje. Pomysł ten — jak upewniają dzienniki amerykańskie, wielką uzyskał wziętość zwłaszcza u płci pięknej. Szpalty dziennika przepełnione są pełnemi werwy opisami zalet i wdzięków kandydatek do stanu małżeńskiego, tudzież ich podobiznami. Ponieważ zaś większej części opisów są autorkami same panie, nie można ich tedy posądzać o stronność lub przesadę. W liczbie pretendentek figuruje mnóstwo „młodych, cudnej piękności wdowek", "rozkwitających pączków 16 letnich", „nadzwyczaj pięknych dam 25 letnich, zostających w rozwodzie", i t. d. Ciekawi oczekują z niecierpliwością końca roku: czy też znajdzie się dostateczna ilość lubowników do nabycia tak wielkich skarbów?

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Szczepana Wróbla, za kradzież pieniędzy; Jana Cygana, za zamiar kradzież uzd i lejców na Wesoły; Wawrzyńca Baczyńskiego, za kradzież koła od wozu; Annę Krupównę, za kradzież odzieży i innych przedmiotów, popełnioną w Bienkowicach w powiecie wielickim; Julię Chruścińską, za kradzież zegara stołowego; Andrzeja Wichlińskiego, za przywłaszczenie sobie „Wypisów niemieckich Rebena" z podpisem: Franciszek S., które sprzedawał, a które, jak twierdzi, miał znaleść; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: znalezioną książkę służbową, wydaną na imię Mikołaja Jedynaka z Piekar w powiecie Krakowskim.

TEATR. W niedzielę d. 22go lutego: Komedya w czterech aktach pp. Barrier i E. Capendu; przekład J. Chęcińskiego: *Dziedzictwo pana Plumet.* — Początek o godz. 7ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent

— Dnia 20 lutego pochmurno, po południu i wieczorem deszcz; termometr od — 8·4 doszedł do + 5·0 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 21 stan jego był 737 7 millim., termometru +1·6 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 22 lutego: Kat. Ś. Piotra w Ant.; w poniedziałek 23go: Ś. Florentego wyzn.

Wiadomości bibliograficzne.

— P. Adam Morawski wydał książeczkę *O naśladowaniu Jezusa Chrystusa Tomasza à Kempis* według tłumaczenia X. A. Jełowickiego. Warszawa i Kraków, 1880, w 16ce, stron 456. Wydanie to zastosowane jest dla osób świeckich wszystkich stanów i z tego względu zasługuje na uwagę. Wiele osób bowiem w świecie żyjących stosuje się do siebie to, co w księgach Tomasza á Kempis „O naśladowaniu Jezusa" jest napisane li tylko dla duchowieństwa, lub osób żyjących zdala od świata. Ztąd wyradza się pobożność źle zrozumiana, jak słusznie twierdzi wydawca w przedmowie, niedająca się pogodzić z obowiązkami stanu świeckiego. Aby tedy tego uniknąć, zebrano w tem pierwszem w swoim rodzaju wydaniu to tylko, co się odnosi do osób świeckich. Wydanie to aprobowane jest przez X. Biskupa krakowskiego.

— Treść N. 163 *Wędrowca:* Famfam, ludy Afryki środkowej (c. d. z drzew.); Wystawa etnograficzna w Kołomyi; Landolin, przez B. Auerbacha (c. d.); W kraju Czarnych Stóp, przez S. Wiśniowskiego (c. d); Zagadki biegunowe, podług K. Hertza, opisał M. J. Bierzyński (c. d.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołącza się pierwszy arkusz dzieła „Wspomnienia Czarnohory" M. A. Turkawskiego.

— *Wapno hidrauliczne z Łyczany, o jego własnościach i użytku*, opisał Juliusz Miszke. Nowy Sącz 1880 8° str. 16. Jest to broszurka o wapnie hidraulicznem z Łyczany (w majątku Władysława Żuka Skarszewskiego pod Nowym Sączem), którą na podstawie wielostronnych doświadczeń i prób dokonanych na budowlach ułożył autor w tej dobrej myśli, że rozpowszechnienie takowego przyczyni się do dźwignienia przemysłu krajowego, a przedewszystkiem w tamtej ubogiej okolicy, gdzie prócz wycinania lasów i niszczenia ryb dynamitem, właściwej produkcyi przemysłowej brakuje. Autor jest przekonany, że wapno hidrauliczne zastąpi w rozliczuych przypadkach kosztowny cement z zagranicy sprowadzany, a nawet jako szczególnie przydatne do betonu, obudzi dla swej przystępnej ceny zachętę tak w miastach jakoteż po wsiach do budowy kanałów i przepustów, ogniotrwałych domów mieszkalnych i gospodarskich, oraz kaplic, ogrodzeń cmentarnych, grobowców. Broszurka ta z tego względu zasługuje na uwagę.

— Treść Nru 6 *Bluszczu*: Pogawędka; Polki autorki, artystki i w dziejach krajowych sławne (c. d.) przez Dra H. S.; Za szczęściem, powieść (c. d) przez Maryę Ilnicką; Korespondencya: Lwów; Przegląd piśmienniczy przez S. K.; Głód na Szląsku gór... przez T. Jeske Choińskiego.

— Nr 763 *Kłosów* zawiera: „January" ... współczesny, przez Waleryę Marenné (c. d.); ... wik" wiersz przez Feliksa Szobera; „Ida hr. H... Hahn", szkic literacki przez Teodora Jeske-C... ińskiego z ryciną; „Paniowce nad Smotryc... (dok.) z rycinami; „Korespondencya" Lwów; „Z... chu piśmiennego"; „W sprawie nazwy Maci... przez Kajetana Kraszewskiego; „Rozmaitoś... „Upadek Tarkwiniusza", z ryciną; „Wiadomości ... żące z pola literatury, nauki i sztuki; „Pro honore... mus" dramat w 5 aktach, przez Wincentego R... ckiego; „Pod skrzydłami Almae Matris" wiąz... z listów medycynierki (c. d.); „Pokłosie"; „P... gląd polityczny"; „Literatura czeska u nas".

Do Szanownej Redakcyi Dziennika C...

W sprawozdaniu wczorajszem z rozprawy pr... pp. Ludwikowi Waryńskiemu i spól. czytamy ... iż sąd „po odrzuceniu wniosków stawianych ... obrońców, co do uzupełnienia aktu oskarżenia ... stąpił do przesłuchania głównego oskarżonego i t.

Otóż na z sadzie ustawy prasowej prosimy o sp... stowanie, iż „uzupełnienia" aktu oskarżenia w... nie żądaliśmy, lecz uczyniliśmy wniosek „ażeby t... bunał wezwał prokuratora do zwięzłego sformułow... nia oskarżenia i przytoczenia w myśl § 207 p... faktów, oskarżonym zarzuconych, które zdani... pana Prokuratora pod zbrodnię z § 65 kod. k. p... padać mają."

Z wyrazem szacunku

Kraków, 21 lutego 1880 r.

Dr. *Machalski*, Dr *Józef Rozenblatt*, Dr *K... Pieniążek.*

Wieczór muzykalny Towarzystwa muzyczne...

Wczorajszy wieczór muzykalny należy poli... do istotnie świetnych produkcyj. Już sam p... gram, zapowiadający kompozycyą Reineckego ... „Schneewittchen" (Śnieżyczka) dotąd u nas ... znaną, zgromadził istne tłumy publiczności, kt... widocznie nie doznała zawodu, skoro od począt... tak szczodrą była w oznaki zadowolenia. Ch... męzki „Róże" Wł. Żeleńskiego, zaimponował ... zwykłą liczbą śpiewaków, którzy z wyjątkiem ... ku amatorów, należą do uczniów szkoły chóral... Towarzystwa muzycznego. Młody ten chór wy... nał trudny utwór z precyzyą, a solista bary... sprawił bardzo miłe wrażenie nietylko symp... cznym głosem, ale i pewnością siebie.

Smyczkowy kwartet Haydn'a, a szczególnie ... statnia część, dająca prawdziwe pole do popi... dla pierwszego skrzypka, wypadła doskonale ... trzeba przyznać, że kwartet towarzystwa mu... cznego, robi tak wielkie postępy, że możem... w krótkim czasie spodziewać się wzorowo wyk... nywanych kwartetów.

Drugą część wieczorku zapełniła kompozycy... Reineckego na chóry żeńskie z towarzyszeniem ... fortepianu. Reinecke, to niepospolity kompozyto... i przedstawiciel tej tak zwanej racyonalnej szkoł... której cechą jest pewien zwrot ku prostocie d... wnej, z użyciem całego bogactwa nowszego k...ln... rytu. Budowa kompozycyi powyższej jest też pr... ważnie jasną i prostą, ale partycya fortepianow... przedstawia nadzwyczaj wykwintną i mistrną r... botę. Nowy kierunek prowadzenia figur ornamen... talnych, przyswoił i wykształcił Reinecke t..k d... lece, że stał się nawet w tym względzie wybitny... kompozytorem.

Jeden tylko zarzut uczynić można całości kom... pozycyi, a mianowicie, że jest w niej mieszanin... prostych fraz z pretensyonalnemi nieco zakończe... niami, co przedewszystkiem uderza w marszu... kołysance karzełków.

Chóry kobiece, które zapoznały nas wczor... z tą piękną kompozycyą, to również młode si... przez Towarzystwo pod kierunkiem p. Niedzi... skiego wykształcone. Pierwszy ich występ uwie... czony też został świetnem powodzeniem, wsz... stkie ustępy solowe, powtórzone być musiały ... żądanie publiczności po dwa razy. Słyszeliśm... więc dwa, razy „Śnieżyczkę", i mieliśmy spo... bność dobrego wsłuchania się w doskonale wyk... nane solowe ustępy na sopran i alt, które do... dzą, że nauka śpiewu w Towarzystwie s...ocz... w rękach dzielnego nauczyciela. Przekład t... z niemieckiego, dokonany został przez tutejsz... akademika W. K. z wielką zręcznością i zrozu... mieniem, a wygłoszony przez ulubioną naszą ar... stkę, pannę Stachowiczównę z wielkiem wdzięki... za co huczne oklaski zbierała.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemy...

Wiedeń 19 lutego. (*N. fr. Presse*). Sytu... cya na targu zbożowym nie zmienna; wzras... tylko poszukiwanie żyta i kukurudzy. Za 100 k...

Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego

przez

Dra Antoniego Małeckiego.

2 tomy. Lwów, 1879.

Już dawno dochodziły nas wieści, że p. Małecki pracuje nad gramatyką historyczno-porównawczą języka polskiego; a jakkolwiek cenimy wysoko gramatykę szkolną tegoż autora przed 16 laty wydaną, to jednak gramatyka ta mając na względzie związek nauki języka polskiego z warunkami nauki w szkołach publicznych w ogóle, dla których jest przeznaczoną, i treścią i metodą stosować się musiała do tych warunków — zbywało literaturze polskiej na gramatyce, coby nie krępowana wymaganiami szkoły, opierając rzecz na **ściśle umiejętnych** podstawach i przedstawiając ją w daleko szerszych granicach, czyniła zadość wszelkim tak praktycznym jak i teoretycznym potrzebom. Znając gruntowne na tem polu wykształcenie szanownego autora i szczególniejszy zmysł do tego rodzaju prac, oczekiwaliśmy pojawienia się tego dzieła z wielkiem upragnieniem. Dziś, kiedy je mamy przed sobą, widzimy nie tylko spełnione nasze gorące życzenie, ale widzimy przed sobą dzieło prawdziwie pomnikowe, przynoszące nie tylko najwyższy zaszczyt twórcy swemu, ale prawdziwą całemu narodowi chlubę.

Odtąd już się nie powtórzy zarzut uczyniony nam słusznie przez Miklosicza, że językoznawstwo polskie więcej wszerz niż w głąb postępuje. Dr Małecki okazał się nie tylko głębokim znawcą całego obszaru — dziś tak rozległego — lingwistyki porównawczej, nie tylko zużytkował wypadki jej badań w sposób prawdziwie jenialny, ale otworzył badaniom językowym nowe tory, wprowadzając w miejsce panującego dotychczas porównawczego dogmatyzmu, metodę genetyczną, obejmującą całość życia językowego od pierwszych jego zawiązków, aż do chwil obecnych, tłomacząc za pomocą kolei, jakie przebywał język w epokach zamierzchłych, dzisiejsze jego drogi, i pokazując w zjawiskach jego tegoczesnych — tak często niezrozumiałych — prawowite skutki praw i dążności panujących kiedyś na całym obszarze mowy. Tym sposobem stanął Dr Małecki nietylko godnie obok pierwszych językoznawstwa koryfeuszów, obok Boppa, Potla, Grimma, Miklosicza, Curtiusa, Schleichera...... ale prześcignął ich nawet, i wyznajemy z dumą, że równie doskonałą języka swego gramatyką żaden naród europejski poszczycić się nie może.

Nie możemy przeto podzielać obawy szanownego autora, wyrzeczonej w przemowie, że metoda jego nie znajdzie w najbliższych latach uznania sfer nadających ton w tej nauce. Metoda ta jest tak właściwą, tak trafną, tak przekonywającą, że nie podobna, aby nie uznali jej wszyscy, nawet ci, co przez długie lata zrośli się z swoją metodą i z całym swoich zapatrywań systemem, i może zaledwie jeden lub drugi znajdzie się taki, *quibus non persuadebis, etiamsi persuaseris.*

Zostawiając właściwą recenzyę tego dzieła zawodowemu czasopismu, poprzestaniemy tutaj na kilku ogólnych uwagach.

Mowa jest najcenniejszem wianem, jakiem wyposażył Stwórca naturę ludzką. Jako odbicie umysłu ludzkiego stoi ona w najściślejszym z tymże umysłem związku; jakoż niema mowy bez myśli, niema myśli bez mowy; myślenie to ciche mówienie, mówienie to głośne myślenie. Toż poznanie mowy i jej istoty, nie tylko jako mowy ojczystej, ale jako mowy ludzkiej w ogólności, należy do pierwszych zadań każdego myślącego człowieka; a jeżeli znajomość natury i jej praw jest dzisiaj niezbędnym prawdziwego wykształcenia warunkiem, to każdy, kto tylko za wykształconego uchodzić pragnie, powinien nabyć zdrowych o mowie ludzkiej pojęć, na których jako na naturalnych podwalinach ma spoczywać cała reszta jego myślenia. Nie dosyć jest wiedzieć, że tak lub owak mówić należy, ale trzeba znać przyczyny, dla czego w każdym wypadku takie a nie inne wyrażenie jest z duchem języka zgodnem, należytem. Zresztą tylko w **umiejętnej** gramatyce znajdziemy objaśnienie tylu spornych wyrazów i zwrotów mówienia i rozwiązanie owych licznych językowych zagadek, z któremi każdy myślący tak często się spotyka. A cóż mówić o pisowni i jej wątpliwościach, które tylko na podstawie **naukowej teoryi** języka usunąć się dadzą?

Znajomość umiejętnej gramatyki ma jeszcze inne nie mniej ważne znaczenie. Troskliwa a nieustanna dbałość o czystość, poprawność i naturze równie jak i tradycyom odpowiedną właściwość swego języka powinna być znamieniem każdego prawdziwie wykształconego człowieka, każdego ucywilizowanego społeczeństwa, a dbałość ta powinna być tem większą, im większe grozi językowi od obcych wrogich wpływów niebezpieczeństwo. Jeżeli wpływy te dla każdego języka mogą się stać wielce szkodliwemi, jak tego rozliczne mamy dowody, to polityczne naszego narodu położenie czyni je dla naszej mowy niebezpieczniejszemi, niż dla każdej innej. Nie sądźmy, że przypuszczenie do mowy ojczystej obcych organizmowi jej przeciwnych wyrazów, form i zwrotów jest rzeczą małej wagi; kazi ono nie tylko mowę naszą i wprowadza w nią zamieszanie, ale to zepsucie i to zamieszanie języka udziela się duchowi tych, co tym językiem mówią. Tak jest i inaczej być nie może, na mocy owego ścisłego między duchem człowieka a jego mową związku.

Otóż wszystkim tym potrzebom tak teoretycznej jak i praktycznej natury czyni zadosyć w wysokim stopniu gramatyka polska historyczno-porównawcza Dra Małeckiego. Można się z szanownym autorem tu i owdzie nie zgadzać, może ta lub owa kombinacya jego okaże się zbyt śmiałą, bo któż odgadł wszystkie tajniki prawdy, i jeżeli gdzie to tutaj można zastosować słowa mędrca pańskiego: *reliquit Deus mundum disputationibus*; ale nie można mu odmówić głębokiej erudycyi, zdrowego poglądu, trzeźwej krytyki, umiejętnej metody i tej szczęśliwej intuicyi, która nieraz i tam odgaduje prawdę, gdzie pozytywnych niema na nią dowodów.

Wysłowienie wszędzie jasne, przystępne nawet dla tych, co się z zawodu nie zajmują lingwistyką, a przytem potoczyste, pełne werwy i życi... a nawet zaprawione humorem, do czego języ... gmerstwo wielu niepowołanych, jak je autor n... zywa, tyle nastręcza powodów.

Zebrawszy wszystkie te zalety i dodawszy, ... dzieło to ma ścisły związek z jedną z praktycz... nych kwestyj, dotąd otwartych i spornych t... z pisownią polską, poruszającą żywo umysł... i władz szkolnych i korporacyj uczonych, n... waham się wyrzec mojego przekonania, że książ... ka ta powinna się znajdować w każdej rodzin... polskiej, która jakąkolwiek do wyższego wykszta... cenia ma pretensyę.

Wreszcie pomny słów złotoustego Skargi: chwa... my dobre robotniki, aby wspomnienie ich był... ku błogosławiaństwu, nam ku zbudowaniu, ony... do zapłaty, i przekonany, że naród oddając cze... prawdziwej zasłudze czci przez to samego siebie... pozwalam sobie poddać pod rozwagę świat... publiczności, czy nie należałoby uczcić stosowny... medalem autora tego prawdziwie pomnikowe... dzieła, co taki zaszczyt przynosi polskiemu p... śmiennictwu. Nie wątpię, że Towarzystwo p... dagogiczne, albo Akademia umiejętności nie o... mówią swego poparcia w urzeczywistnieniu ... myśli.

Tarnów 15 lutego 1880 r.

Bronisław Trzaskowski.

pszenicy z odstawą na wiosnę płacono 14·35; za 100 kilo owsa z odstawą na wiosnę 7.95.

Wiedeń 19 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2650, zabitych wieprzów 589, zabitych owiec 221, żywych owiec 3680, jagniąt 1183, żywej nierogacizny 1437. Cielęta płacono 35 do 38, 54 złr.; zabite wieprze 40 do 48 złr.; zabite owce 30, 35 do 45 złr., żywe owce 36 do 45, 50 złr. za 100 kilo mięsa; jagnięta za parę 6 do 14 złr.; nierogacizna galicyjska 32, 40 do 35, 38 złr.; węgierska 36 do 42, 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzyształowicz, W. Amirowicz & K. Schele Café Stierböck.

Wiedeń 19 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku tendencya stała, cena ma się ku zwyżce; not. 36—36·25 złr. Pesst, 18go lutego: 33·75—34·75 złr. — Wrocław, 18go lutego: w miejscu 58·50 mrk. ofiarow. — na luty 58·50—·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 18go lutego: w miejscu 59·10 mrk., na luty 59·— mrk., na wiosnę 59 90·— — Berlin, 18go lutego: w miejscu 59·80 mrk., — na luty 59·80 — mrk., na kwiecień-maj 60 40 mrk., na maj-czerw. 60 60 mrk. — Paryż, 18go lutego: na ten miesiąc 74·50 frnk., na marzec 73·25 frnk., na kwiecień 73·— frnk., na maj-sierpień 70·25 frnk.

Saletra. Wiedeń, 19 lutego: za 100 kilo z dworca z ołem 16·10—16·35 złr. — Tryest, 18 lut. za 100 kilo bez ota 10 25— złr. — Brema, 18 lutego: za 50 kilo 7·50 mrk. — Hamburg, 18go lutego: w miejscu 7·30 mrk., na luty 7·30 mrk., na marzec-kwiecień 7·50 mrk. — Antwerpia, 18go lutego: za 100 kilo 18·50— frk. — Nowy Jork, 18go lutego: za galonę 7 1/4 ct., w Filadelfii 7 1/4 ct.

Telegramy zbożowe (*Gazety Lwowskiej*) z d. 18 go lutego. — Wiedeń: pszenica 13·— do 14·— złr.; żyto od 11·— do 12·— złr.; rzepak za 10.000 liter procent od 36·— do 36·25 złr. — Buda-Pest: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 14·45 do 14·50 złr.; rzepak (sierpień-wrzesień) od 13·25 do 13·30 złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 230·—; żyto —·— złr. — Szczecin: pszenica (kwiecień-maj) 225·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 68·— frk.; Olej rzepakowy 79·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurydza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 26 cent.

Pesst 18 lutego. (*Targ zbożowy*).

Dowóz pszenicy nie wielki, ceny stałe, inne produkta bez zmiany, po cenach stałych. — Płacono za pszenicę na 75 kilogr. po 13·90—14·— 13·95, żyto po 14·50—14·60. Żyto na 70—72 kil. po 10·40 do 10.60 Jęczmień na 52 — 63 kil. od 8·05 — 11·—. Owies na 36—45 kilogr. po 7·30—7·55. Kukurydza — po 8·15—8·30. Proso po 7·40—7·85. Olej po 31 do 31 1/2. Spirytus po 33·75—34·75.

(NADESŁANE). (562).

Regularny ruch wszelkich pociągów tak osobowych jak i towarowych został przywrócony na przestrzeni pomiędzy Lwowem, Krasnem a Brodami. Jeżeli nowe przeszkody w komunikacyi pociągów wskutek zmiany powietrza nie nastąpią, natenczas i ruch pociągów na przestrzeni pomiędzy Krasnem a Podwołoczyskami jeszcze dziś po południu będzie otwarty.

Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika

Sładkowski

NADESŁANE. (144-12-20)

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych lekarze doradzają na pierwsze śniadanie **Racahout** p. Delangrenier z Paryża, pokarm o tyle przyjemny ile wzmacniający.

NADESŁANE.

Ważne dla majstrów krawieckich, zobacz dzisiejsze ogłoszenie. (3·7-12)

NADESŁANE. (528)

Album meblowe. Album meblowe, dzieło instrukcyjne z 800 pięknemi rycinami i objaśniającym cennikiem, szybko się z powodu swej praktyczności między publicznością rozeszło, tak, że musiało wyjść nowé wydanie. Można go polecić nietylko jako cenny podręcznik, ale także jako piękną książkę biblioteczną szczególniej tym osobom, które kiedykolwiek zapotrzebować mogą mebli. *Album meblowe* można dostać za małą wkładkę 2 złr. a nakładem J. G. & L. Frankel, fabrykantów mebli w Wiedniu II. obere Donaustrasse 91.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 lutego. Minister handlu Tirard bronił w Izbie projektu taryfy przez rząd wniesionego i rzekł, iż prawdziwie skutecznemi środkami do obrony rolnictwa i przemysłu są: zmniejszenie podatków, zniżenie taryf kolejowych i założenie szkół rolniczych, jak to rząd wnosi.

Paryż 19 lutego. Książę Audiffret-Pasquier miał dziś jako nowy członek akademii mowę pochwalną na cześć biskupa Dupanloup i powstawał przeciw nowym ustawom edukacyjnym. Mowa jego wielkie wywołała oklaski.

Rzym 19 lutego. Dziś w Izbie Cairoli odpowiadając na zapytanie Coppina i Selli rzekł, iż rząd wystąpił jako tłumacz uczucia zgrozy, którem przejęty jest naród włoski wobec zamachu na życie cesarza Rosyjskiego, i że powinszował Cesarzowi ocalenia. Poseł włoski w Petersburgu oznajmił osobiście Cesarzowi to uczucie rządu włoskiego, a także i ludu włoskiego, za co Cesarz okazał wdzięczność.

Londyn 19 lutego. *Pall-Mall-Gazette* zamieszcza szczególny artykuł o zamachu petersburskim, w którym mówi, że sprawcami zamachu są może osoby, które nadaremnie szukały swoich ojców, braci lub synów wysłanych na Sybir, lub w kopalniach. Ten sam dziennik zapewnia, że ks. Łabanow przywiózł z sobą plan dokładnie wypracowany ugody co do wzajemnej przyjaźni Anglii i Rosyi w Azyi, który jednak rząd angielski odrzucił. Naprzód, doświadczenie uczy, że wszelkie przyjacielskie zapewnienia i najuroczystsze przyrzeczenia ministrów rosyjskich, nawet za sankcyą cesarską, nie mają żadnej wartości; powtóre, Azya a szczególniej Indye sądziłyby, że Anglia obawia się Rosyi. *Pall-Mall-Gaz.* mniema, że jedynym środkiem wpływu na Rosyi jest układ z Persyą.

Londyn 19 lutego. W Izbie wyższej żąda hr. Granville a w niższej margr. Hartington wiadomości o okropnej zbrodni, popełnionej w Petersburgu, wyrażając głębokie oburzenie swoje. Lord Beaconsfield odpowiada w Izbie wyższej a Northcote w niższej, iż rząd nie otrzymał żadnych innych szczegółów, prócz tych, jakie były ogłoszone. Obaj ministrowie wyrazili swoje oburzenie z powodu tej zbrodni i uczucie szczęśliwego ocalenia rodziny cesarskiej. Beaconsfield dodał, że księżna Edinburska (córka królowej Wiktoryi) nie była w pałacu. W Izbie niższej odpowiedział Bourke na zapytanie Mac Arthura, iż rząd nie wymienił żadnych przedstawień w Wiedniu z powodu mniemanego prześladowania w Czechach wiernych protestantów. Mac Arthur oznajmia, iż zwróci wkrótce uwagę Izby na ten przedmiot.

Londyn 20 lutego. W Radzie municypalnej w City postawiono wniosek przesłania Carowi adresu z powinszowaniem ocalenia. Wniosek ten wywołał jednak burzę oburzenia. Wielu członków zbijało ten wniosek tem, że nie przesyłano innym monarchom takich adresów, a szczególniej Cesarzowi niemieckiemu, inni zaś, że potępiając zamach, wypadłoby także potępić despotyzm, który niewinnych skazuje na Sybir. Nadmieniono także o zamordowaniu Cara Pawła. Wniosek został odrzucony większością 27 głosów.

Petersburg 19 lutego. Jenerał Gurko prowadził osobiście na miejscu śledztwo całą noc wtorkową do środy rano i kazał aresztować inżyniera (?) pałacu z powodu braku nadzoru. Cesarz odwiedził ranionych żołnierzy, zaraz po ich dobyciu z pod gruzów i drugi raz o północy, i podziękował dowódzcy pułku Tönnerowi za wierność żołnierzy pułku gwardyi inflanckiéj, którzy nie zeszli z posterunków, aż ich zastąpiła straż pułku preobrażeńskiego gwardyi.

Petersburg 19 lutego. *Agence russe* donosi: O sprawach zamachu nie ma jeszcze takich wiadomości, któreby dały się ogłosić. Śledztwo toczy się nieprzerwanie. Sala jadalna jest mocno uszkodzoną, wszystkie okna jéj rozbite a posadzka wyrwana. Oprócz ośmiu żołnierzy natychmiast przez wybuch zabitych wydobyto późniéj jeszcze dwóch żołnierzy nieżywych z pod gruzów. Z 45 ranionych, wielu już umarło.

Petersburg 20 lutego. *Gołos* donosi: Nabój dynamitowy, który spowodował wybuch, umieszczony był pod strażnicą pałacu w piwnicy, w której znajdował się warsztat stolarski i mieszkało czterech stolarzów. Trzech ich aresztowano, czwarty zniknął. Wnosząc ze szkód zrządzonych, nabój dynamitowy mógł wynosić 4 pudy. Pałac zimowy, tudzież wszystkie inne pałace cesarskie i budynki koronne poddane będą ścisłej rewizyi przez wyznaczonych do tej czynności saperów. Dziś pogrzeb zabitych lub zmarłych z ran żołnierzy inflanckiego pułku gwardyi. Liczba zabitych wynosi 10 — wliczając w to jednego sługę pałacowego. Rannych jest jeszcze 47 żołnierzy i jeden sługa pałacowy.

Petersburg 20 lutego. *Agence russe* podnosi, że artykuły i telegramy dzienników rosyjskich o sprawie Heratu są błędne i nadmienia, że prawdziwy stan rzeczy przedstawiony był w oświadczeniach ministrów angielskich. Rokowania są jeszcze w toku i ani Anglia ani Rosya nie powzięły postanowienia. Co się tyczy Kuldży mówi też ajencya, że wysłannik chiński został przez mieszkańców Kuldży zatrzymany, nie są oni bowiem zadowoleni, iż wracają pod rządy chińskie; nic jednak nie wskazuje, aby cesarz Chiński zamierzył odmówić notyfikacyi traktatu; *Agence russe* donosi pod względem propozycyi włoskiej, że Czarnogóra przyjęła w zasadzie wymianę terytoryów, ale nie zarazem warunki, na które zresztą Porta jeszcze nie odpowiedziała.

Wczoraj w Izbie deputowanych wiedeńskiej Rady państwa uzasadniał poseł Lienbacher wniosek swój o skrócenie obowiązkowych lat uczęszczania do szkoły; jest to wniosek postawiony równocześnie z wnioskiem dep. księcia Lichtensteina. Ten ostatni, jak wczoraj donosiliśmy, cofnął swój wniosek, który przeto nie przyszedł wcale na porządek dzienny Izby; wniosek zaś Lienbachera przekazany został osobnemu wydziałowi. Był to przedmiot najważniejszy wczorajszego posiedzenia.

Prace komisyj Izby postępują naprzód, wprawdzie bardzo powoli, ale postępują. Komisya do ustawy przemysłowej zajęta już jest dyskusyą szczegółową; komisya budżetowa zbliża się do końca obrad nad budżetem ministerstwa oświaty; wskutek rezolucyi wniesionej przez dep. Jireczka co do pomnożenia szkół średnich czeskich w Czechach, wywiązała się długa dyskusya, po której przyjęto jednomyślnie wniosek dep. Smarzewskiego, pośredni, umiarkowany, tak, iż zgodził się na niego nawet p. Jireczek i cofnął swoją rezolucyę. Wniosek dep. Smarzewskiego wzywa rząd, aby zarządził dochodzenie z powodu petycyj, starał się szczególnie o pomnożenie państwowych szkół średnich z czeskim językiem wykładowym w Czechach i na Morawie, ewentualnie, aby objął gminne szkoły średnie w zarząd państwa lub je subwencyonował i już z początkiem roku szkolnego 1880/81 uczynił zadość najpilniejszej potrzebie. W komisyi kolejowej podkomitet przedłożył już wypracowany przez siebie projekt ustawy o kolei Arlbergskiej.

Onegdaj zebrał się komitet wykonawczy stronnictwa autonomistów; miano się naradzać nad sytuacyą polityczną, wynikłą z uzupełnienia gabinetu, atoli do tego nie przyszło i z powodów na zewnątrz niewiadomych narady te odroczono. Do dyskusyi dał jednak powód zamiar ministra handlu zwołania komisyi złożonej z członków parlamentu, któraby ułożyła warunki, pod jakiemi traktat handlowy z Niemcami ma być odnowiony od czerwca r. b. Tę samą drogę obrał był w swoim czasie poprzednik bar. Korba; albowiem p. Chlumecki zasięgał w podobnych sprawach zazwyczaj zdania ludzi fachowych z poszczególnych gałęzi przemysłu. Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła już podobno nota rządu niemieckiego, zawierająca propozycye tegoż rządu co do nowego traktatu handlowego.

Bohemia donosi, że ma być utworzony w Kijowie konsulat austryacki. Konsul Cingria w Adryanopolu objąć ma tę nowo utworzoną posadę. Dotychczas jak wiadomo, były tylko dwa konsulaty w Rosyi: w Moskwie i Odessie, a trzeci w Warszawie. Z powodu jednak znaczenia Kijowa jako miasta handlowego, od dawna czuć się dawała potrzeba konsulatu w miejscu. Potrzebie tej będzie w ten sposób zadość uczynionem.

Sejm węgierski rozpoczął wczoraj obrady nad budżetem; nadeszła tedy chwila, na którą opozycya od dawna czeka. Wszystko, co tylko w sejmie węgierskim nazywa się opozycyą, zapowiadało, iż będzie to sposobność rozbicia gabinetu Izby. Stronnictwo t. z. niezawisłych wnieść ma przez Helfyego rezolucyę, w której omawia położenie finansowe państwa, sprawy wewnętrzne i wspólne i przychodzi do tego wniosku, że całe złe jest następstwem „przeklętej“ ugody, zbawienie zaś widzi jedynie w polityce stronnictwa niezawisłych, której o to chodzi, aby położyć koniec gospodarstwu Tiszy i stronnictwa, które się mieni liberalnem, a jest w gruncie rzeczy reakcyjnem. Podobno także opozycya zjednoczona ma uczynić wniosek, wyrażający nieufność dla rządu; w jej imieniu ma hr. Apponyi wygłosić swoje *ceterum censeo*. Dzienniki opozycyjne donoszą także, iż „dzicy“ pójdą tym razem wspólnie ze zjednoczoną opozycyą.

Germania dowiaduje się z Rzymu, że jeden konsystorz odbędzie się w marcu a drugi w maju i na ten zjedzie do Rzymu nuncyusz Jacobini dla przyjęcia kapelusza kardynalskiego. Spodziewać się można, że po ten czas układy z rządem pruskim przyjdą do skutku. Pierwszy to raz *Germania* zapowiada ugodę między Stolicą apostolską a Berlinem, gdy dotąd podawała zawsze w wątpliwość wszelkie pod tym względem doniesienia. Dziennik rzymski *Aurora* mający bliskie związki z Watykanem, powiada, że kardynał Jacobini po otrzymaniu kapelusza wróci do Wiednia, aby dalej prowadzić układy z reprezentantem rządu pruskiego. *Voce della Verità* zapowiada odwiedziny królewicza Pruskiego w Rzymie.

W parlamencie niemieckim toczyły sie onegdaj dalsze rozprawy nad budżetem. Kardorff zgadzał się na dwuletni budżet, ale żąda corocznego zwołania parlamentu dla prac ustawodawczych i dla ustalenia jedności Niemiec. Zarazem przemawia za nowym systemem ceł przeciw wolności handlowej i za powiększeniem armii. Nie lęka się on odwetu ze strony Francyi, ale niepokoi go wschodni sąsiad, nihiliści bowiem, zagrażający życiu Cara, są to ci sami panslawiści, którzy oświadczali, że w Berlinie zdobędą Konstantynopol. Socyalista Bebel nietylko przeciwny jest powiększeniu wojska, ale nadto radzi oddać Francyi zabrane jej posiadłości.

Nowy prezes klubu „Unii republikańskiej“ Spuller, reprezentował, jako wiadomo, zawsze zasady skrajne; wybór jego na przewodniczącego klubu, który ma na celu bronić obecnego rządu, dowodzi, że rząd zajdzie daleko w swoich skrajnych dążnościach. *La France* twierdzi też, iż Freycinet i Gambetta chcą skłonić Grévego, aby przed nowemi wyborami w r. 1881 przypadającemi, pozbyć się zupełnie kwestyi amnestyi, to jest ułaskawić resztę skazanych. Spuller w mowie swej w klubie wyraził potrzebę bronienia obecnego gabinetu a zarazem skłonienia go do dalszych reform w duchu republikańskim.

Zawczasu uprzedza *Gołos* swoich czytelników, aby nie oczekiwali szczegółów o zamachu, dopóki trwa śledztwo. Również nie będą żadne inne wiadomości podawane, prócz tych, które ogłosi poprzednio *Goniec urzędowy*. Zapewne także nie będą puszczane bez cenzury telegramy odnoszące się do zamachu. Z tych przyczyn bardzo skąpe są pierwsze doniesienia, a że pałac zimowy jest obsadzony gęsto strażą wojskową i zostaje w formalnem oblężeniu, tak iż bez urzędowej przepustki nikt wejść do niego ani wyjść z niego nie może, przeto trudno będzie o dokładniejsze wiadomości nawet listowe. Gdyby nie to, że Cesarz sam w przemowie swej do dyplomacyi użył wyrazu zamach i że jen. Gurko użył go w rozkazie dziennym do wojska, byłaby nawet wątpliwość, czy istotnie zrobiony był zamach, niektóre bowiem doniesienia telegraficzne w pierwszej chwili wysłane z Petersburga mówiły, że wybuch nastąpił w skutku nagromadzenia się gazu w piwnicy i zapalenia go. Berlińska *National Ztg* jeszcze wczoraj opisywała przypadkowy wybuch gazu. *Gaz. Kolońska* miała wątpliwość, czy była to mina dynamitowa lub zapalenie się nagromadzonego gazu, a w tej wątpliwości przemawia za gazem, albowiem korespondent telegrafuje jej, że ani położenie pałacu zimowego, ani też grunt, na którym on stoi, nie pozwoliły założyć miny; chyba, że był to nabój dynamitowy. Telegram tego dziennika mówi, że nikomu nie wolno było wieczorem 17go zatrzymywać się przed pałacem i dlatego mało osób można było tam spotkać, a w końcu mówi: „Przed pałacem stoją tysiące ludzi i śpiewają hymn narodowy“.

Bióro telegraficzne berlińskie Hirscha donosi z Petersburga 18go: Jak pogłoska krążąca po mieście mówi, biegli tymczasowo orzekli, iż zamach nastąpił przez zapalenie dynamitu i rozprowadzenie rurek lontowych. W podziemiach, zkąd nastąpił wybuch, przebywają robotnicy pałacowi i sprawdzono już, że ostatniemi czasy pewna liczba ludzi została przyjętą do pomocy. Z wielu miast nadeszły już podania o pozwolenie wysłania deputacyj z powinszowaniem Cesarzowi. Słychać, że Cesarz surowy dał rozkaz nie zawiadamiania chorej Cesarzowej o zamachu. Pałac zimowy zupełnie jest odcięty kordonem wojska i policyi. Właśnie słychać, że wielu prawdopodobnie bezpośrednich uczestników zamachu ujęto.

Punkt ciężkości sprawy ugodowéj Turcyi z Grecyą przeniesiono teraz do Londynu. Tu układa się Francya z Anglią względem ustanowienia komisyi międzynarodowéj, która po zbadaniu położenia rzeczy na miejscu ma ostatecznie orzec w téj sprawie. Główne zarysy tego planu udzielono już Porcie, i sprawa ta była przedmiotem narad na posiedzeniu ministerstwa tureckiego d. 19 b. m.

Na mocy traktatu handlowego angielsko-serbskiego, Anglicy opłacać będą 8% od wartości wprowadzanych artykułów przemysłowych, z tym jednak warunkiem, że jeśliby jakie państwo uzyskało łagodniejsze warunki celne, ulga ta ma przysłużać także Anglii.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Praga 21 lutego. Posłowie sejmowi Gintel, Krumbholz, Stöhr i Plater złożyli mandaty. Wybory uzupełniające odbędą się 24go marca i 10go kwietnia.

Berlin 20 lutego. Sesya sejmu pruskiego odroczoną dziś została rozkazem gabinetowym króla aż do dnia powszedniego nazajutrz po zamknięciu teraźniejszéj sesyi parlamentu niemieckiego, ewentualnie zaś do d. 20go maja.

Paryż 21 lutego. Rosyanin aresztowany tutaj, podejrzany jest jako domniemany sprawca zamachu na Cara w Moskwie; ma on się zwać Hartmann Nie jest prawdą, aby niektórzy deputowani starali się uzyskać jego wypuszczenie na wolność.

Rzym 20 lutego. Papież przyjmując dziś kardynałów i prałatów z powodu rocznicy wyboru swego na Stolicę Stą, dziękował świętemu kolegium za pomoc dawaną mu w zarządzie Kościołem i rzekł: Lubo stosunki kościelne polepszyły się, jednak okres twardego doświadczenia jeszcze nie skończył się. Z powodu zamachu na życie Cara, ubolewał Papież nad powtarzającemi się tak często pojawami socyalnego zepsucia, wyraził radość, że Opatrzność Boża czuwa nad dobrem społeczeństwa i nad życiem monarchów. Papież wyraził najlepsze nadzieje dla przyszłości Kościoła, na Wschodzie w skutku przyjaznych usposobień książąt, z pomiędzy których z pochwałą wspomniał księcia Bułgarskiego.

Londyn 21 lutego. W Izbie wyższej książę Argyll uderzywszy silnie na rząd, domagał się przedłożenia parlamentowi korespondencyi rosyjskiej znalezionej w Kabulu. Cranbrook i Beaconsfield wzbraniali się udzielić Izbie tajemnicy tej korespondencyi, poczem Argyll cofnął swój wniosek.

Madryt 20 lutego. Król nadał Sułtanowi order złotego Runa.

Bukarest 21 lutego. Ajenci dyplomatyczni Francyi, Anglii i Niemiec wręczyli ministrowi spraw zagranicznych jednobrzmiące noty, uznające niepodległość Rumunów. White wręczył następnie księciu listy uwierzytelniające go jako posła angielskiego.

Petersburg 21 lutego. Car i Carewicz uczestniczyli w koszarach na nabożeństwie żałobnem za żołnierzy zabitych w pałacu zimowym i odwiedzili rannych.

Kursa. — Wiedeń 21 lutego, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 71·45. — Renta srebrna 72·30 — Renta złota 85·35. — Losy z r. 1860 130·—. — Akcye Banku Narodowego 844·—. — Akcye kredytowe 307·50. — Londyn 117·15. — Srebro —·—. — Napoleony 9·36 1/2.—Lombardy 91·—. — Losy z roku 1864 175·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 260 25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 157·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 141·75 — Anglo-Bank 157.25. Obligacye indemn. galic. 97·75. — Losy prem węgierskie 117·— — Akcye kolei Koszycko-Bog. 167·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 126·25. — 6% Listy zast. hipoteczne 101·— — Marki 57·70. Ruble 125·87. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

☞ Do numeru dzisiejszego dołącza się dodatek zawierający sprawozdanie sądowe z procesu Waryńskiego i spólników.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	125 —	126 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 45	5 56
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 —	98 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 75	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	258 —	260 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	157 —	159 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	286 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	27 25	28 75

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 20 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	71 35	71 50
4 1/5% Renta srebrna	72 20	72 45
4% Renta złota	85 15	85 30
3 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 25	123 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 40	132 80
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 50	175 50
Losy Como-Renten	29 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 —	— —
Galicyjskie „ „	98 —	98 50
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	88 25	88 75
Węgierskie „ „	89 50	90 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 25	87 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	118	118 50
6% Renta węgierska złota	101 60	101 75
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn.)	80 20	80 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	156 50	156 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	157 —	158 —
„ „ austryackie 80 „	213 —	214 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	306 90	307 20
„ „ węgierskie 200 „	281 75	282 25
Depositen-Bank 200 „	222 50	223 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	815 —	820 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	840 —	842 —
Unionbank 100 „	123 10	123 40
Verkehrsbank ogólny 140 „	140 —	141 —
Wied. Bankverein 100 „	158 75	159 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	67 25	67 75
Alföld-Fiume 200 „ 5%	149 75	150 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	616 —	618 —
Elżbiety 210 „ „	190 25	190 75
Linz-Budweis 200 „ „	169 —	170 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	158 —	158 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2358	2363
Franciszka Józefa 200 „ „	165 25	165 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	259 —	259 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	126 —	126 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	157 75	158 —
Nordwest austr. 200 „ „	165 50	166 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	157 25	157 75
Rudolfa 200 „ „	152 50	153 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	136 —	137 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	276 75	277 25
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	89 —	89 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	236 —	236 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	131 50	132 —
„ Nord-Ost 200 „ „	141 75	142 25
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	143 —	143 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 75	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 20	101 60
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5 1/2% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 25
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ Banku Włość. lwow.	102 50	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 30	103 45
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5 1/2% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 25	98 75
5 1/2% „ Boden-Kredit-Institut	101 90	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	85 75	86 25
Alföld-Fiume 200 „	87 —	88 —
„ Em. 1874, 200 „	87 —	87 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 —	107 50
Elżbiety 100 złr. 4 1/2%	97 25	97 75
„ Em. 1862 r. 300 „	96 75	97 —
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	99 50	99 90
„ Em. 1870 200 „	97 50	98 —
„ Em. 1872 200 „	— —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	98 —	98 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	85 —	85 75
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4 1/2%	104 50	— —
„ „ wal. a. „	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 —	110 50
„ poż. 1876 r. 100 „	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 50	98 80
„ „ Em. 1873 200 „	98 —	98 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 —	105 50
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	102 25	102 75
Koszycko-Oderb. 200 „	87 60	87 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4 1/2%	88 —	88 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 25	92 —
„ „ III „ 1868 300 „	86 20	86 60
„ „ IV „ 1872 300 „	83 50	84 —
Nordwestb. austr. 200 „	101 —	101 25
„ „ „ Lit. B. 200 „	96 75	97 25
„ „ Em. 1874 200 „	115 —	— —
Rudolfa 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „	93 —	93 50
„ Em. 1872 300 „	91 50	91 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	91 —	91 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	82 —	82 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	120 50	120 80
„ „ 200 złr. 5%	107 30	107 50
Theissb.-Gesell. „	94 —	94 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	84 —	84 50
„ „ II Em. 200 „	80 —	80 30
„ Nordost 300 „	84 —	84 50
„ „ złotem 200 „	99 —	100 —
„ Westbahn 200 „	86 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „	84 75	85 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	111 —	111 40
Premiowe Wiedeńskie 100 „	123 10	123 49
„ Węgierskie 100 „	117 —	117 50
3% „ Tureckie 400 fr.	18 30	18 60
Kredytowe 100 złr.	180 —	180 50
Clary 42 „	43 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	108 —
Inspruku 20 „	25 50	26 —
Keglewicha 10 1/2 „	18 —	— —
Krakowskie 20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) 40 „	43 50	44 50
Palffy 42 „	43 —	43 50
Rudolfa 10 1/2 „	18 25	18 75
Salma 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie 20 „	22 50	23 —
St. Genois 42 „	45 50	46 —
Stanisławowskie 20 „	— —	— —
4 1/2% Tryesteńskie 105 „	122 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 50	34 —
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20-frankówki	9 37	9 37 5
Imperyały rosyjskie	9 62	9 63
Funty sterl. angielskie	11 77	11 82
Listy tureckie złote	10 60	10 61
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Ruble papierowe za 100	125 —	125 50

Lwów 20 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	292 50	296 50
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 60	97 60
4% „ „ „ „ „	89 70	90 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 60	97 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 75	101 75
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	102 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 75
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 17 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	061
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 10
kupon	— —	073
4% Listy likwidacyjne	— —	85 84
kupon	— —	65

(592)

W poniedziałek 23 lutego b. r.
odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
LUDWIKA KLOBASSY
w kościele OO. Kapucynów
o godz. 10ej rano.

[563-1-2]

Za duszę ś. p.
Romualda Straszewskiego
oficera b. Wojska Polskiego z 1831 r., zmarłego w Rogienicach dnia 12 lutego b. r.,
odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
we wtorek d. 24go lutego
o godz. 10ej rano
w kościele Św. Barbary,
na które rodzina zmarłego znajomych zaprasza.

Ogłoszenie.

W Niedzielę dnia 29go lutego b. r. o godzinie 3ej popołudniu odbędzie się
w Sali Towarzystwa Muzycznego
w Krakowie, plac Szczepański Nr. 240
XIII. Zgromadzenie Ogólne
Członków tegoż Towarzystwa, na które takowych uprzejmie zapraszam.

Porządek dzienny:
1) Zagajenie Przewodniczącego.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności Zarządu i stanu Towarzystwa.
3) Sprawozdanie ze stanu kasy.
4) Zmiana statutu.
5) Ewent. wnioski Wydziału.
6) Wybór nowego Zarządu.
7) Wnioski pojedynczych Członków Tow.

Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która wraz z projektem nowego statutu każdemu z P. T. Członków naprzód doręczoną zostanie.

Ktoby takowych na czas nie otrzymał, raczy w dniu zgromadzenia upomnieć się o nie w kancelaryi Towarzystwa. (590-1-3)

Kraków dnia 20 lutego 1880 r.

Za prezesa: *Szlachtowski.*

Dotychczas dowcipy p. Jana Lama były tłuste. Teraz widocznie po krakowskiej słoninie dowcip jego nabrał należytej tłustości. Dowodem tego: kronika lwowska w *Dzienniku polskim.* z d. 15 t. m. „o słoninie mocno pokiełbaszonej“. — Epizod ten może być słony, ale od soli zwłaszcza atyckiej, w nim nie szukać, za to jest tak przejżysty, że nie potrzeba między wierszami czytać; zapadły krakowskie szynki aż do—szynku, z którego kronikarz natchnienie wyniósł. Jeżeli we Lwowie tak dobrze zna towar krakowski, to mniej dziwno, iż my wiemy nieco bliżej o tutejszych zakulisowych sprawach, (bo Pan Jan Lam sam wymienia nazwisko) widać dalej, że miano ochotę na krakowską słoninę, tam zkąd inspiracye, jak uważać można dostała kronika, — ale spekulacya nieudała się, — więc hejże ha na — inseraty i przypiąć łaty, choćby poruszyć i antenaty.

Biedna słonina, choć taka gruba! że zaś zdrowa i gruba właśnie w tem dowód, że wytrzymała na podkładkę, na której piętrzą się napady na wyznanie i bez-wyznania — wycieczki w świat daleki i bliski, po lądzie i wodzie, a co najpocześniej po wódce.

Jest i nieco z historyi naturalnej, bo pociesza nas kronikarz, że tylko psy tanie mięso jedzą — możemy jego argumenta wzbogacić, które się nie wzdrygają przed napaścią na wszystko, co komu święte w jakiémkolwiek wyznaniu. (597)

Uczeń z pierwszej klasy gimnazyalnej lub realnej — znajdzie pomieszczenie zaraz jako
praktykant
w handlu kolonialnym **Adama Krywulta w Krakowie.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (603-1-3)

Propinacya

w państwie **Kobylanka,** w powiecie Gorlickim, z wyszynkiem w sześciu karczmach, **od 1 kwietnia 1880 r. jest z wolnej ręki do wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość w miejscu. [600 1-3]

Wyborne złotożółto wędzone
kielskie szproty
skrzynka około 2½ kilo, około 200 szt. zawier., złr. 1·40, 2 skrzynki złr. 2·40, 6 skrzynek złr. 6·60 **opłatnie** (franco) za zaliczką pocztową. Opakowanie darmo. (534)
A. L. Mohr, Ottensen p. Hambugiem.

Poszukuje się za gotówkę 50,000 hektolitrów **węgla z drzewa sosnowego** lub **jodłowego** natychmiast, względnie dla częściowej dostawy do 1 października b. r. — Oferty znacz. *J. C. 3774* przyjmuje *Rudolf Mosse* w Berlinie S. W. (522)

Dom parterowy

o sześciu pokojach tapetowanych, z kuchnią, piwnicą, budynkiem gospodarczym, ogrodem warzywnym i owocowym, parkanem obwiedzionym, wszystko w najlepszym stanie, położony przy samym dworcu kolei Karola Ludwika, stacya Słotwina, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia; poczta i telegraf w miejscu. — Bliższa wiadomość u *Wandy Pleszowskiej* w Słotwinie. (475-6 8)

Licytacya futer.

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego krakowskiego z dnia 13go lutego 1880 r. L. 32673, sprzedawane będą w domu pod Nr. 84 przy ulicy Grodzkiej w drodze publicznej licytacyi rozmaite gotowe futra męskie i damskie i inne towary futrzane do masy konkursowej Stanisława Armatysa należące, w dwóch terminach, mianowicie: dnia 24 lutego, tudzież 1 marca 1880 r. i dni następnych. (602-1-3)

Ogrodnik

pod każdym względem w swym zawodzie wykształcony, kawaler, posiadający z dotychczasowych swych czynności jaknajlepsze świadectwa, poszukuje posady od 15go marca b. r.— Adresować **A. M. Z.** poste restante **Kraków.** (601)

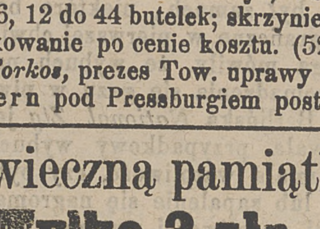
Kamienica jednopiętrowa

z wysokim parterem i 50 ub kacyami pod L 66 i 67 przy ulicy Karmelickiej z 4 balkonami frontowemi, wolna od podatku na 23 lat, wraz ze stajnią murowaną na 12 koni i do dwóch morgów ogrodu obejmująca, z pięknym widokiem, jest zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu. (599 1-3)

Wina górskie

różnych lat, najlepszego gatunku, rozsyłam za zaliczką w beczkach po 25, 50, 100, 600 litrów, litr od 12 c. wzwyż, w butelkach po 7 i 14 decilitrów od 35 c. wzwyż, w skrzynkach po 6, 12 do 44 butelek; skrzynie, beczki i opakowanie po cenie kosztu. (525-1-3)
P. v. Torkos, prezes Tow. uprawy wina w Modern pod Pressburgiem poste rest.

Na wieczną pamiątkę!
Tylko 3 złr.
Portrety w naturalnej wielkości



maluje podpisany po nadesłaniu fotografii najdokładniej i najwierniej tylko za 3 złr. Zadatek przy nadesłaniu portretu 1 złr., reszta przy dostawie. Czas dostawy 5—8 dni. (533-1-2)

Pracownia W. Bodascher
w Widniue, II., grosse Pfarrgasse 2. B. dawniej Löwengasse.

Dr. POPPA
woda anaterynowa do ust
wzmacnia słabe zęby, leczy zapalenie dziąseł i uśmierza natychmiast najsilniejsze bole zębów.

Wielm. Pan **Dr. J. G. Popp,** c. k. nadworny dentysta w Wiedniu Bognergasse 2.

Przez długie lata cierpiałem wskutek ochwieruтanych zębów i zapalenia dziąseł nieopisany ból zębów. Od czasu jednak używania Pańskiej rzeczywiście cudownej i niezrównanej wody anaterynowej do ust zupełnie uwolniony zostałem od tego cierpienia i utrzymałem zęby zdrowo i cało aż do obecnej mej starości 70 lat.

Czuję się zatem w miłym obowiązku wyrazić Panu szan. Panie doktorze najszczersze podziękowanie za to dobrodziejstwo. Przy tej sposobności łączę wyrazy wysokiego szacunku z jakim zostaję.

Penzing p. Wiedniem. **Wilh. Olszewski,**
(226-1-3) emeryt. urzędnik państwowy.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk aptek., F. Sobieszajski aptek., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapiatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek. „pod Złotą Głową“, W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skakalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Mieczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Teneczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Kościuszko, Poniatowski, Sobieski i Czarniecki,
PORTRETY NA KONIACH,
wykonane w druku akwarelowym z oryginałów
JULIUSZA KOSSAKA,
sprzedajemy za gotówkę lub na spłaty miesięczne. Kupującym w większej ilości egzemplarzy, dajemy stosowny rabat. [579-2-10]
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Zgęszczone mléko

majątków Arcyksięcia Albrechta,
tylko ze znanego jako wyborne **prawdziwego i niezbieranego** mléka własnych majątków wyrabiane, oprócz cukru bez żadnego dodatku, nadaje się do każdego użytku dla dorosłych, tudzież dla karmienia dzieci zarówno świeżego krowiego mléka. (536-1-6)
Do nabycia w słoikach po **38 cnt.** u
Antoniego Hawelki
w Krakowie.
Arcyks. centr. skład mléka w Wiedniu.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE
nader eleganckie, trwałe i tanie.
J. & G. L. FRANKL,
STOLARZE I TAPICERZY. (527-1)
zakład założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 złr.

Niezbędna w każdej rodzinie
Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.
Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; następnie przez jej **uzdrawiające wyrobom, biedności, kwasom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszystkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu i dyphterytis** i najlepszym skutkiem używany.
Paczka 90 cnt., ½ paczki 50 cnt., ¼ paczki 25 cnt.

Dla cierpiących na piersi i płuca.
Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat
Cukierki 1 cukierko 35 cnt. **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.
Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, cierpieniom oddechania, kaszlowi, słabości bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. — Prawdziwe do nabycia w wynalazcy samego **Józefa Fayklssa** aptek. w Temeswarze; w Budapeszcie u **Józefa Török** aptek., Königsgasse Nr. 7; główny skład **w Krakowie u A. Siedleckiego** aptek., **R. Dylskiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we Lwowie u **Z. Ruchera** apt., **Piepesa** aptek.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** aptekarza. (561-1-6)

Zlecenia NA (521-3-6) **giełdę**
przyjmują za skromnem pokryciem na bardzo przystępnych i bardzo rzetelnych warunkach.
Fr. Ks. Katzmayr & Co.,
Schottenring Nr. 31 w Wiedniu.

VICTORIA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.

WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie
Dr. D. Lambl.

Wodę gorzką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 60 6 części stałych i skutecznych i odnośnie ta woda **trzeć stosunie jest bogatszą** od wszystkich znanych wód gorzkich. **Dr. Hiller,** magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, przez Ulexa z Hamburga, profesora Bille w Budapeszcie. Uznaniu polecona przez profesora Dschéka, dra Ultza, radcę sanitarnego Ochsa, Lorinsera **w Wiedniu,** profesora Oettingera, Dra Warschauera **w Krakowie,** profesora Feiglsa, Dra Gorwickiego, Dra Widmanna **we Lwowie,** Dra Krzyżego, Dra Zaleskiego, Dra Kobylańskiego, Dra Kindesfreunda, Dra Kurejewa **w Warszawie** itd. itd.

Najlepszy i najwięcej używany środek w chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, pięgom, wyrzutom i t. grosselom.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publicznym się żądać **wyraźnie „Victoriquelle“.** (482 2 12)

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wypadkach jako nieprzewyższony środek, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach 1 z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół roślinnych, podnosi połysk i giętkość włosów i ułatwia się jako do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Dra Suin de Boutemard aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do czyszczenia zębów; w ½ i ¼ paczkach po 70 cent. i 35 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odznaczające się łagodnym i nadzwyczaj ożywiającem i utrzymującem odświeżaniem skóry; paczka po 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok ziołowy, jako wyborne pachnidło i woda do ust wzmacniającą i odwilżającą na zwojach; flasza 1 złr. 25 c. i 75 c.

Brasil Leder balsamiczne mydło z jelenich orzechów ziemnych, za ¼ sztuka 25 c., a w pakiecie 80 c. Szczególniej do kąpieli.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w oryginalnych, w szkle stemplowanych flaszkach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do wzmocnienia i upiększenia włosów, w opieczętowanych i w szkle stemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. **w Krakowie:** pp. W. Redyk apt., F. Sobieszajski apt. następca Dra Sawiczewskiego, Stan. Feintuch i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁEJ: Krieb Keler, apt.; w BRODACH: Edw. Lisska, apt.; w BRZEŻANACH: R. Fadenheckt; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Boganski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Wiktor Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt.; w MIKULINCACH: M. Beiser; w NADWÓRNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Ignacy Schnirch; w RADZIECHOWIE: F. Görz; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spół.; w SAMBORZE: Ant. Kiełbasiński; w SERECIE: J. Dempniak; w SKAWINIE: A. W. Grot; w STANISŁAWOWIE: Jan Mazura, apt. i Adolf Brill Dampniak; w STRYJU: I. Zgórski apt.; w SUCZAWIE: Juljusz Hebert, apt.; w TARNOPOLU: Wł. Stachiewicz i Franciszek Jamroziewicz apt.; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻURAWNIE: Józef. T. Tomaszewski, aptek. (577-1-10)

Ostrzeżenie! Nie tylko zupełnie bez wartości, **Dra Borchardta** mydło ziołowego i **Dra Suin de Boutemard pasta do zębów,** ale i te naśladowania pod tymi mianami bezprawnymi używanymi są podrabiane.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Dla PP. Kucharzy

jest **rentowny interes** do odstąpienia **każdego czasu** pod korzystnemi warunkami. — Bliższej wiadomości udzieli p. ***B. Z.,*** restaurator przy ulicy Siennej Nr. 464. (545 2-3)

Jest do sprzedania lub wydzierżawienia
folwark Brzeziny
pół mili od stacyi kolejowej Tarnów i pół mili od stacyi Pleśna Łowczówek kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, z wygodnym i suchym domem mieszkalnym, dużym ogrodem i z wszystkiemi odpowiedniemi budynkami, od 1 maja b. r. — Bliższa wiadomość u właściciela lub u p. *Psarskiego* adwokata krajowego w Tarnowie. [503-2-3]

Kto używa prawdziwego
w Paryżu odznaczonego soku owocowego G. A. W. MAYERA białego syropu piersiowego jako środka domowego i ochronnego, **ten nie będzie kaszlał.**

Wyrób ten uznany jest już przeszło od 25 lat. (303 2)

Powyższy syrup jest do nabycia **w Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem** i u p. Krokiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego.

Ajenci

będą przyjęci we wszystkich miejscach dla sprzedaży losów i papierów państwowych pod korzystnemi warunkami. (574-2-3)
DOM BANKOWY I KOMISOWY
J. A. Lang & Co.
w Pradze, Brenntegasse Nr. 41.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 123 56

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Koncypient adwokac
z kilkuletnią praktyką sądową i adwo ką, poszukuje umieszczenia. Pośredni grzeczności adwokat Dr. *K. Kwiatko* w Stanisławowie, do którego upr się oferty nadsyłać. (39

Do handlu korzennego i wi
Jakóba Barber
W KRAKOWIE
potrzebny jest zaraz **subjek** który może się wykazać kilkole nieprzerwaną praktyką.
Również **praktykant** zamie wy znajdzie umieszczenie. (504

NASIONA
TRAWY MIODOWEJ korzec wraz z workie stawą do kolei 4 złr. 50 c., RAJGRASU AN SKIEGO 14 złr., ŁUBINU ŻÓŁTEGO 7 zł zakupnie 10 korcy naraz z każdego wymi n owienia w dodatku jedenasty korzec b p poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** (50

Magazyn strojów damsk
konfekcyj, koronek, haft firanek itd.
otwarty przezemnie w m. wrześniu *w Krakowie, Pałac Spiski, Rynek* L pod godłem „pod czterema porami
R. Wakarecy Następ
prowadzę nadal w tymże samym l pod własną firmą (48
W. E. Różyck
o czem mam zaszczyt zawiadomić Publiczność, polecając się łaskawym w dom. Magazyn jest ciągle zaopatrzo nowości paryskie. — Ceny umiarko

ASTMY, katary i dusz ustępują po uży
Rurek Levasseura, apteka Rue de la Monnaie, 23 à Pa Skład w głównych aptekach. (122

Jąkające się
niewyraźnie mówiące osoby i w r **nięciu mowy upośledzone dzieci** dą przyjęcie i racyonalne opatrywanie **Coëna c. k. autor. zakładzie le czym dla upośledzonych w mow Wiedniu** I. Löwelstrasse Nr. 8 Prospekt mo. Ordynacya od 2-3 godz. (115-

Ważne
dla p zedających maszyny do sz
Najtańsze i najlepsze źródło zak części składowych do maszyn do sz czółenek, igieł pasów i towarów no wych wszelkich systemów w skła fabrycznym: **D. Steiner w W dniu, VII., Sigmundsgasse**
Illustrowane cenniki hurtowne na nie darmo i opłatnie. (520

Przywilej.

Na wiedeńskiej wystawie powszechn 1873 r. odznaczona 2 medalami za post za odlane w Wie- dniu dla kościo S. Salwatora i wystawione dzwony, razem 8.



CES. KRÓL.
nadworna odlewarnia dzwonów i metalów
Ignaz Hilzer & Sohn
W WIENER NEUSTADT

poleca się do **zamówień dzwonów różnej wielkości i dźwięk**

Przyjmuje poręczenie za poprzednio oznaczony dźwięk lub czysty harm nijny akord całego dzwonu. Do dzwonów wyrabia się także ustawiania (mont wanie) wedle nowo wynalezionego **c. k. wyłącz. uprzywil. sposob z hełmami z kutego żelaza.** Wskutek tego montowania można wi kiemi i ciężkiemi dzwonami bardzo łatwo dzwonić i można niemi dowol obracać na inną stronę uderzenia serca u dzwonu, przezco tak montowa dzwon bardzo trwałym się staje. **Zamówienia** wykonywa jaknajszybci punktualnie i bardzo tanio pod korzystnemi warunkami zapłaty.

Odlewarnia ta istnieje od roku 1838; odlano 2,900 większych dzwonó ważących razem 952,200 kilogramów. (296-2-1

Powyższa firma dostarcza także **dzwonki ołtarzowe** o 4 harmo nych tonach, jedną metalową rączką połączone, gustownie robione, po 15 z

NOWY SPOSÓB LECZENIA
anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, cho kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostat zepsucia krwi, zapomocą
ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra ADDINSON
I KROPLI ODRADZAJĄCYCH
Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świad tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskuteczn karstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz m leczenia, którąby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywróc równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi ży łów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apety wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i nor nego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniow w aptece p. Golichowskiego. (126-36-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Ciąg dalszy)

Przew. W dalszym ciągu przesłuchania wykażę, że pomiędzy wybranemi drogami dążenia do celu jest zupełna harmonia pomiędzy tym programem a programem anarchistów rosyjskich. Uznajecie bowiem panowie, że przewrócenie porządku społecznego może być obecnie tylko gwałtem dokonane, a to co pan przedstawia, że środki nie są wymienione, ponieważ jest wyraźnie mowa o rewolucyi krwawej.

Osk. W ogóle programy mają tę niedogodność, że się pisze wyniki, których się nie motywuje. Pisze się dla tych, którzy go tak zrozumią, jak ci, którzy go pisali. Otóż my na rewolucyę zapatrujemy się w zupełnie odmiennny sposób, jak rewolucyę tę przedstawiają socyaliści rosyjscy. My rewolucyę nie nazywamy rewolucyą gwałtownego wybuchu. Pierwszy obalił takie pojęcie o rewolucyi Lassale i dziś jest przyjętem, pod rewolucyą rozumieć przewrot. Powtóre pod względem tworzenia rewolucyi zanadto jesteśmy przeświadczeni, że jednostki nie mogą tworzyć rewolucyi, abyśmy sobie mogli pochlebiać, że ją przeprowadzimy. Potrzecie nie jesteśmy krwiożerczymi i nie bierzemy sobie jako ideał przelewu krwi. W najelementarniejszym podręczniku historyi znajdujemy, że na wielką rewolucyę francuską składały się wielkie idee, że przyczynił się Gutenberg z Lutrem i podobni. W żadnej historyi nie znajdujemy rewolucyi, którąby stworzyły jednostki.

Przew Wracając jeszcze do punktu 4 programu, w programie lwowskim i krakowskim jest wyraz narodowość przy uznaniu zupełnej równości opuszczony. Proszę wyjaśnić, jak socyaliści pojmują ten punkt pod względem równouprawnienia politycznego bez względu na płeć?

Osk. Dążymy do kompletnego równouprawnienia. Kobiety dotychczas miały prawa bardzo małe, nie mają np. prawa kształcenia się. Dawniej nauka twierdziła, że kobieta jest słabszą i mniej zdolną od mężczyzny, i do dziś dnia, jakkolwiek stanowi ona większą część społeczeństwa, ma równouprawnienie tylko przy warsztacie. Żądamy równouprawnienia dla kobiet, żeby np. zarówno z mężczyznami mogły wpływać na prawodawstwo, kiedy ich prawa jednakowo z nimi obchodzą.

Przew. Więc żądacie panowie, żeby każdej pani wolno było być radcą miejskim, urzędnikiem lub posłem na sejm?

Osk. Tak jest.

Przew. Czyjaż pierś będzie w takim razie karmić dziecię?

Osk. My stawiamy kobietę jako czynnik społeczny, ale kobietę najzdolniejszą, bo nawet być matką, by odpowiednio wychowywać, potrzeba wiele umieć. Cenimy kobietę w rodzinie, a rodzinę chcemy wyzwolić z pod ucisku, w jakim jest, t. j. z pod ucisku kapitału. Chcemy, żeby w kojarzeniu się małżeństw i w dobieraniu rodziny nie kierowano się jakiemi względami materyalnemi tylko uczuciem. Jeżeli będzie równouprawnienie, jeżeli kobieta i mężczyzna będą sobie mieli zapewnione stanowisko i byt niezależny, to nie będzie takiego targu jaki dziś jest, t. j. kto da więcej, ten weźmie.

Przew. Co się tyczy tej kwestyi, muszę przytoczyć zdanie jednego z oskarżonych. który oburza się na to, że socyaliści nie szanują rodziny. P. Straszewicz wyraźnie powiada, że rodzina to szkoła naszego życia publicznego i prywatnego, że w rodzinie czerpie się siłę i uczucie do walki na całe życie i oburza się na socyalistów, że ci nie szanują rodziny i że ich propaganda otwiera wrota rozpuście.

Osk. Na to odpowiadam, że p. Straszewicz nie zna kwestyi socyalnej. Zarzut, że powstajemy przeciwko rodzinie, jest skomponowany przez przeciwników, ale niczem nie umotywowany. Tu będą czytane nasze broszury i nasze druki i zastrzegam sobie uwagę p. przewodniczącego na to, ażeby wynaleść choć jeden punkt, gdziebyśmy powstawali przeciwko rodzinie, bo wyprowadzanie podobnych wniosków z naszych zasad, że dążymy do równości bez płci i rasy, gotowo kogo jeszcze naprowadzić na wniosek, że chcemy na Europę naprowadzić Chińczyków.

Przew. Własność więc prywatna ma być zniesiona a zaprowadzona ogólna.

Osk. Tudzież poszanowanie dla pracy i pogarda dla próżniactwa.

Przew. Punkt 5, 6 i 7 wymienia drogi, jakiemi socyaliści mają postępować. Zrealizowanie ich zasad warunkuje solidarność wszystkich narodowości, aby osiągnąć cel zniesienia prywatnej własności.

Osk. Owszem, my bronimy własności prywatnej. Dziś np. w grze giełdowej można kogoś pozbawić majątku w sposób bardzo legalny, my przeciw temu właśnie występujemy.

Przew. Wystąpienie to przeciwko własności sprowadza rewolucyę, która zależy od połączenia wszystkich klas pracujących wszystkich krajów. Na to potrzeba organizacyi i to bardzo silnej. Mamy ten program organizacyi, znaleziono go u pana.

Osk. Co się tyczy projektu znalezionego u mnie, muszę zwrócić uwagę na to, że jestto projekt zrobiony przez jednostkę, który nigdy w życie nie wszedł.

Przew. Owszem mamy potwierdzenie urzędowe, że projekt ten stał się już programem.

Poczem odczytano obszernie wypracowany projekt powszechnej federacyi drogą wspólnej pracy i wspólnego majątku.

Przew. Twierdzisz pan, że program socyalistów nie stawia żadnych projektów na przyszłość, ale mamy w aktach objaśnienia dane przez niektórych oskarżonych. np. p. Mendelsohna, Biesiadowskiego, a nawet i pana, że muszą runąć trony, muszą ustąpić monarchowie, że nie będzie ani Rzeczypolitej z prezydentem na czele, tylko będzie samorząd gmin i grup federacyjnych.

Osk. My tego jako celu nie stawiamy, może być to osobistem przekonaniem, może kto przewidywać, bardzo być może, że to nawet z programu wypływa, ale w programie o tem mowy niema. O ustroju politycznym w przyszłości mówić nie mogę, ponieważ nie ma odpowiednich warunków, przy których możnaby było badać, w jaki sposób i jakim zmianom ulegnie. To tylko przyznaję, że warunki polityczne muszą się zmienić wskutek zmiany warunków ekonomicznych. Nastąpić musi organizacya gminna, bardzo silna, ale tylko przemysłowa i handlowa.

Przew. Podług programu twierdzisz pan, że wobec niemożliwości dróg legalnych, tylko w gwałtowny sposób będzie można to przeprowadzić. Otóż program wymienia te środki i w istocie socyaliści liczą się z obecnym ustrojem państwa i twierdzą, że propagandą nie chcą wywołać buntu, tylko chcą przygotować na przyszłość t. j. rozbudzić namiętności w tych masach, a one same już sobie poradzą.

Osk. Program nietylko nie podnosi buntu, ale go odrzuca, gdyż rewolucya nie może być sztucznie wywołaną — rewolucyę tworzą warunki. Jeżeli weźmiemy wszystkie nasze rewolucye, to przyznamy, że ogromne masy proletaryatu (a rozumiem pod nim czyto klasy robotnicze i lud, czyto inteligencyę pozbawioną chleba, która jest bardzo wielką siłą rewolucyjną) przyznamy, że masy te stają wobec śmierci z jedynem postanowieniem albo zdobyć coś, albo umrzeć z głodu. W taki sposób człowiek, który nie zna przyczyn, które go gniotą i nie rozumie inaczej nędzy, tylko w ten sposób, że nie ma środków do utrzymania dlatego, że drugi je ma, widzi przyczynę nie w warunkach ustroju ale w jednostce, — wtedy rzuca się na nią i następuje rewolucya, i to krwawa rewolucya. Inaczej się rzecz ma, gdy masy uorganizowane przystąpią do przewrotu z programem ugruntowanym, wiedząc czego żądają. Jeżeli weźmiemy jakąkolwiek rewolucyę, przekonamy się łatwo, że podczas gdy rewolucya szanuje własność każdego człowieka, gdy za przekroczenie popełnione przeciwko tej własności bywa stanowioną kara śmierci, gdy rewolucya stawia straże, tak, że podczas jej trwania panuje największy porządek i bezpieczeństwo na ulicy, reakcya sprowadza największy szał i rozlew krwi. Jeżeli porównamy trzy rewolucye francuskie, rewolucyę wielką, lipcową i komunę, znajdziemy najlepszy obraz tego co twierdzę. Rewolucya wielka przedstawia ogromny rozlew krwi, wiadomo jednak jakie go sprowadziły przyczyny. W r. 1848 lud zupełnie nie żądał krwi. Opowiadano, że gdy przy wzięciu jednej barykady, rewolucyoniści pochwycili żołnierza i jeden z nich chciał go zastrzelić, twierdząc, że musi mszcząc zabicie swego brata, odebrać mu życie, powstrzymał go drugi od wykonania tego słowami: „kogóżbyś zabił, kto nie jest twoim bratem?“ Tymczasem reakcya odznaczała się okrutnym przelewem krwi. Weźmy komunę francuską. Przez cały czas jej trwania komuniści rozstrzelali sześciu ludzi, tymczasem gdy przyszła reakcya, gdy weszły wojska wersalskie, przez tydzień rozstrzelały one 14,000 ludzi. Czy zarzut zatem przygotowywania krwawej rewolucyi robiony nam, może być uwzględniony? Wszak człowiek, który rozumie dobrze, że go bije nie pałasz tylko ręka, będzie się starał chwycić za rękę, a nie godzić na pałasz, t. j. nie będzie się rzucał na kapitalistów, ale na całą własność.

Przew. Że i politykę zawierał pański program poświadcza list pański do Biesiadowskiego. Jakie stosunki łączyły pana z Biesiadowskim?

Osk. Biesiadowskiego poznałem w Warszawie, razem z nim przyjechałem do Krakowa gdzie go prosiłem, aby przyjął na siebie korektę broszury „W obronie prawdy“ tu wydawanej, ponieważ sam dla słabego zwroku nie mogłem się nią zająć.

Przew. W liście pana do Biesiadowskiego, znaleziono artykuł, który nie był jeszcze drukowany pod tytułem: „Socyalizm i patryotyzm;“ odczytamy go.

Odczytano ów artykuł. Następnie list Limanowskiego, przysłany z Genewy do Biesiadowskiego, w którym tenże radzi wydawać poza granicą czasopismo socyalno-polskie, ale z charakterem wybitnie patryotycznym, gdyż takie tylko podług zdania Limanowskiego może znaleść dobre przyjęcie u klasy robotniczej. Według objaśnienia przewodniczącego projekt Limanowskiego pozostał w mniejszości i upadł.

Osk. Limanowski łączy patryotyzm z socyalizmem, jako uczucie, a nie jako kierunek polityczny.

Przew. Przechodzę do kwestyi, która się odnosi do przeprowadzenia praktycznego programu. Oskarżenie utrzymuje, że na podstawie tego programu i programu organizacyjnego, zasady te chciano tu wprowadzić w życie. Program w tym punkcie znowu się różni od programu lwowskiego i krakowskiego. Szczególniej ta różnica uderza, że program lwowski powiada: „pozyskać wpływ i zaufanie u ludu przez czynny udział w tych nawet objawach jego życia. które nie wchodzą w zakres socyalizmu.“ Czy możesz nam pan dać wyjaśnienie, dlaczego punkt ten został w programie drukowanym opuszczony?

Osk. Przypuszczam, że punkt ten został dla tego opuszczony, że nam nie idzie o pozyskanie sympatyi lub zaufania ludu, ale o to, aby lud sam zrozumiał swój interes.

Przew. A jednak pan okazujący takie wykształcenie, byłeś ślusarzem. Zmarły Hild, był, jak wiadomo, drukarzem, a pan Truszkowski introligatorem, a nawet cieślą. Wnoszę więc z tego że panowie zajmowali się temi rzemiosłami jedynie dlatego, aby w ten sposób zbliżyć się do klas pracujących i między niemi zasady swe propagować

Osk. Tak jest, był to jedyny sposób szerzenia propagandy.

Przew. Przechodzę do projektu organizacyjnego, który był pisany ręką jednego z oskarżonych Mikołajskiego Znałeś go pan?

Osk. Nie, nie znałem. Projekt ten w ogóle nie był nigdy w życie wprowadzony i nie jest żadnym dokumentem, bo jestto produkt jednostki i nic więcej.

Przew. Właśnie będą panu przedstawione dowody, że podług tego projektu organizacyjnego była tworzoną organizacya. Projekt ten tworzy nowe państwo w państwie, wchodzi w kierunek konspiracyjny, bo nakazuje utrzymywanie tajemnicy, a nawet przywłaszcza sobie karę śmierci na tych, którzyby ją złamali.

Dnia 19 b m. przystąpiono znowu do dalszego przesłuchania Ludwika Waryńskiego.

Tenże przed rozpoczęciem dalszego swego przesłuchania odwołuje zeznania swoje wczoraj złożone, co do przeczenia swej bytności we Lwowie pod imieniem Antoniego Lipskiego, przyznaje się, że tamże był, a za powód swego wczorajszego zapierania się podaje, iż to robił w celu niekompromitowania pewnych osób.

Przew. Pan twierdzi, że program socyalistów polskich drukowany jest w Brukselli, może nam pan zechcesz objaśnić. co znaczy podpis „Warszawa“ na tym programie?

Osk. To znaczy, że w Warszawie był pisany.

Przew. Z porównania dat programu można wnosić, że początek swój wziął on daleko wcześniej i są pewne poszlaki, żeś pan miał udział w ułożeniu tego programu.

Osk. Nie miałem żadnego udziału.

Przew. Więc może nam pan objaśni, jakim sposobem przyszedłeś w posiadanie tego programu federacyi?

Osk. Program ten otrzymałem od jednostki, jest on mogę powiedzieć, stworzony przez tę osobę, a imienia jej nie wymienię.

Przew. W takim razie odczytam panu zeznania co się tyczy tego projektu w śledztwie złożone (następuje odczytanie protokółu).

Zeznania te odczytane są także sprzeczne z udowodnionemi faktami, gdyż znawcy orzekli, że pisał go Wincenty Drozdowski czyli Truszkowski.

Osk. Autorem tego programu nie jest wcale Truszkowski, on mógł go przepisać dla swego użytku, tego nie przeczę, ale go nie stworzył.

Przew. Proszę objaśnić nam jeszcze pochodzenie programu organizacyi?

Osk. W jaki sposób Truszkowski przyszedł do posiadania tego programu, to on na to sam odpowie. Gdyby ten program miał być podstawą agitacyi, byłby mi pewnie dobrze znany, ale ponieważ tak nie jest, więc nic o nim powiedzieć nie mogę.

Przew. Mamy jednakże dowód w aktach, że program ten pisał jeden ze współoskarżonych, a mianowicie znawcy orzekli, że pisał go Szczepan Mikołajski On jako uczeń gimnazyalny nie mógł się bawić w agitatorstwa bez obcej podniety, a więc przed przybyciem agitatorów z Królestwa; autorem zaś tego projektu Mikołajski z pewnością nie jest.

Osk. Program ten nie jest mi wcale znanym. Mikołajski mógł go pisać, ale ja go nigdy nie miałem w rękach.

Przew. Obecnie przystąpimy do osobistych pańskich stosunków. Niech mi pan powie, kiedy i po co przybyłeś pan do Krakowa?

Osk. Byłem zmuszony wyjechać z Warszawy, z obawy przed prześladowaniami tamtejszej policyi. Było to w połowie grudnia 1878, i w tym zatem czasie przybyłem do Krakowa.

Przew. Kiedy my mamy dowody, żeś pan tu był w połowie listopada.

Osk. Nie zaprzeczam, byłem, ale w przejeździe.

Przew. W jakim celu pan wtedy byłeś w Krakowie?

Osk. Chciałem wtedy wrócić do Królestwa.

Przew. Akta nam jednak co innego mówią. Oto wyjeżdżałeś pan kilka razy, a podróże te mają charakter agitacyjny.

Osk. Ja nie mówię przecież, żebym nie wyjeżdżał, owszem odbywałem w owym czasie różne podróże w celach agitacyjnych, tylko że te agitacye nie były przeciwko Austryi skierowane. Byłem n. p. w tym celu w Warszawie kilka razy, w Prusach itp.

Przew. A w Wiedniu pan nie byłeś?

Osk. Nie.

Przew. Jednak mamy na to zeznania osób, które pana w Wiedniu widziały.

Osk. To musi być jakieś nieporozumienie, bo ja w Wiedniu nigdy nie byłem, a nawet języka niemieckiego nie znam.

Przew. Mniejsza o to. Proszę nam teraz powiedzieć. gdzie pan w Krakowie mieszkałeś?

Osk. Mieszkałem na Kleparzu razem z Jabłońskim, a mieszkałem z nim dlatego, że jako nieznajomemu w Krakowie wygodniej mi to było. Mieszkanie to składało się z jednego pokoju dość obszernego.

Przew. Otóż muszę panu powiedzieć, że mamy dość silny dowód, że w pomieszkaniu tem było bióro werbunkowe. zwane kołem wstępnem, sympatycznem, przygotowawczem. Znajdowały się tam gazety, broszury treści socyalistycznej, odbywały się odczyty, zgromadzenia, a celem tych zgromadzeń było zebranie jak największej liczby zwolenników dla sprawy socyalistów.

Osk. Jako socyalista miałem zawsze gazety i broszury, ale zgromadzeń żadnych u mnie nie bywało. A jeżeli było kilku znajomych i w rozmowie rozbieraliśmy kwestye socyalne, to również daleko więcej rozmawialiśmy o kwestyach nie socyalnych potocznych.

Przewodniczący przedstawia obwinionemu, że proces mu wytoczony, jest procesem konspiracyjnym, a zatem wszystkie działania odbywają się zazwyczaj tajnie, a postawienie więc świadków klasycznych jest nadzwyczaj trudne. są jednak zeznania współoskarżonych, które okoliczność tę udowodnić mogą, i są w aktach także listy bezimienne, które na ten sam ślad prowadzą.

Osk. Wszystkie te zeznania wytłomaczyć można plotką. Te nieliczne zeznania współoskarżonych obalone będą przez zeznania większości tychże, a co się zaś tyczy listów bezimiennych, to te według mego zdania, żadnego dowodu stanowić nie mogą, bo człowiek, który bał się położyć na liście swego nazwiska, z pewnością do konspiracyi nie należał. Od dzieciństwa wszyscy słyszymy o jakichś konspiracyach, wszystko zakryte jest jakąś tajemnicą, gazety w najgorszem nas ciągle przedstawiają świetle, jak n. p. *Czas*; nie dziwota więc. że ktoś z domowych usłyszawszy, jak omawialiśmy jaką kwestyę socyalną, pod wpływem strachu list taki bezimienny napisał.

Przew. Niech się pan nie obawia, pp. Przysięgli, ani pod wpływem strachu, ani pod wpływem artykułów *Czasu*, o którym się panowie z goryczą wyrażacie, sądzić was nie będą. Słyszałeś pan uroczystą przysięgę, którą wykonali. jedynie według sumienia własnego wyrok na panów wydadzą. Ale wracając do rzeczy, muszę panu przedstawić, że w mieszkaniu Jana Schmiedhausena przy ulicy Wiślnej znajdowało się także biuro rewolucyjne, a mamy na to wyraźne zeznanie jednego z oskarżonych.

Osk. Ja bywałem u Jana Schmiedhausena, ale o żadnych kołach, biórach rewolucyjnych nic nie wiem.

Przew. Jest dowód, żeś pan o tem wiedział, i żeś sam gorący brał udział w tej agitacyi. Najprzód przyznanie się pańskie, chociaż niezupełne, że pan jesteś osobistością szczególnie usposobioną do tego rodzaju agitacyj. Władze rosyjskie potwierdzają o panu to samo, żeś pan jeszcze w gimnazyum będąc takiemi agitacyami się zajmował, a nawet, byłeś pan karany. Koniec zaś noty o panu przez władze rosyjskie wysłanej, brzmi: „Wogóle Waryński należy do partyi najskrajniejszych anarchistów i jest to osobistość bardzo niebezpieczna dla wszystkich rządów i państw.“

Osk. Rosya, jako państwo absolutne, wcale sądu o ludziach wydawać nie może, a co się tyczy anarchistów, to muszę się zastrzedz, że ja nigdy do nich nie należałem i z przekonaniami ich nie mam nic wspólnego.

Przew. Przeciw panu walczy także przyznanie się pozasądowe w liście do krewnych pisanym, który panu będzie zaraz odczytanym.

Obwiniony stawia wniosek, że ponieważ list ten dotyczy po największej części stosunków familijnych, aby tylko niektóre części jego były odczytane. Sąd jednak nie przychyla się do tego wniosku, następuje więc odczytanie listu, w którym obwiniony przyznaje się przed swą siostrą, że przez cały czas spędzony w Krakowie zajęty był agitacyą i wogóle wszystkiemi robotami, które wchodzą w zakres rewolucyjny.

Przew. Z tego listu wynika, żeś pan w Krakowie nie próżnował.

Osk. Ja tego wcale nie przeczę, tylko nigdzie nie widzę dowodu na to, co mi akt oskarżenia zarzuca, żebym to miał czynić przeciwko tutejszemu porządkowi, bo ja pracowałem tylko przeciwko Rosyi.

Następuje teraz odczytanie listu, który pisał obwiniony do brata swego do Lipska. W liście tym donosi obwiniony, że sprawa coraz lepiej idzie, że zyskuje coraz większe siły, że wiąże związki federacyjne, a to wśród najgorszego gnębienia. Na uwagę Przewodniczącego, że to jest zupełny obraz stosunków lwowskich w owym czasie, odpowiada Waryński, że wiadomości znajdujące się w liście, odnoszą się do Warszawy.

Przew. Ale nietylko książkową, ale także ustną propagandę pan w Krakowie prowadziłeś; mamy na to świadków, a mianowicie jednego, któregoście panowie do swoich przekonań nakłonić chcieli. Jest to majster szewski. Przedstawialiście mu panowie, jak to rząd Żydów popiera, że byłoby dla rzemieślników daleko lepiej, żeby ich nie było i t. p.

Osk. Na to mogę tylko p. przewodniczącemu to odpowiedzieć, że my przyjąwszy równość powszechną, nie możemy przeciwko nikomu występować, ani przeciw wyznaniom, ani przeciw narodowościom, występujemy tylko przeciw skupieniu kapitału w jednych rękach.

Przew. Mamy także w aktach rachunki, dające nam poznać, żeście panowie mieli wielkie fundusze, pochodzące z Genewy mianowicie od p. Mendelsohna?

Osk. Jak ja otrzymywałem pieniądze z Genewy, to nie potrzebuję o tem wspominać, bo to była prywatna pożyczka.

Przew. Czy pan wydawałeś w Krakowie jakie książki?

Osk. W Krakowie drukowałem jedną broszurę: „W obronie prawdy,“ drukowaną była u Koziańskiego, równocześnie z wyjściem ostatnich arkuszy policya aresztowała mnie i zabrała cały nakład. Kosztów nie pamiętam, a fundusze przyszły z Warszawy.

Przew. Jeden z okarżonych twierdzi, że to był fundusz stowarzyszenia.

Osk. Nie przeczę.

Przewodniczący okazuje obwinionemu rachunek pisany ręką Koziańskiego z podpisem Langa i pyta się go, w jakim to celu Koziański kogo innego na rachunku podpisywał i czy wiedział o celu tejże broszury. Na co Waryński powiada, że ostrożność ta była w celu utrzymania tajemnicy w Warszawie a co się tyczy drugiego punktu, objaśnia, że Koziański wiedział tylko tyle, iż ta broszura przeznaczoną była do Królestwa

Przew. Czy pan nam da wyjaśnienie o tych książkach, które przychodziły z Genewy przez p. Chaberskiego?

Osk. Myślę, że sam pan Chaberski da wyjaśnienie.

Przew Obecnie skończyliśmy kwestyę pobytu pana w Krakowie, przystąpimy teraz do pobytu pańskiego we Lwowie. Niechże nam zatem pan powie, kiedy i w jakim celu tam pan przybyłeś?

Osk. W dniu 27 września stanąłem w hotelu Europejskim, w towarzystwie mej znajomej. Osoba ta nie jest obywatelką Austryi i do sprawy nie należy, dlatego nie uważam za stósowne, co się tyczy jej dawać więcej wyjaśnień. Przybyłem z Królestwa a przybyłem do Galicyi dlatego, ponieważ nie sądziłem, żebym tu był ściganym.

Przew. Czy ta dama miała charakter prywatny?

Osk. Zupełnie prywatny.

Przew. Bo my tu mamy dowody, że pewna dama bardzo gorący brała udział we wszystkich tutejszych agitacyach.

Osk. Być może, ale ta nie należy wcale do związku. Otóż w hotelu mieszkałem dwa dni, a następnie nająłem sobie mieszkanie prywatne.

Przew. Kiedy pan mieszkałeś u Mańkowskiego?

Osk. U Mańkowskiego mieszkałem tylko dni 7 przed samym moim wyjazdem ze Lwowa.

Przew. Jaki był cel przybycia pana do Lwowa i jakim sposobem poznał się pan z Mańkowskim?

Osk. Musiałem wyjechać z Rosyi, a z Mańkowskim zapoznał mnie Limanowski Bolesław.

Przew. Zdaje mi się to nieprawdopodobne, bo Limanowski już 1 października wydalonym został ze Lwowa.

Osk. Tak 1 października Limanowski rzeczywiście wyjechał, a ja we Lwowie byłem już od 28 września i przez te kilka dni poznałem się z Mańkowskim.

Przew. Dlaczego pan w śledztwie tak stanowczo wszystkiego się wypierałeś, co było poniekąd powodem, że śledztwo ciągło się tak długo?

Osk Na to muszę panu przewodniczącemu odpowiedzieć, że śledztwo tak było prowadzone, że nas zmuszało do ciągłego wypierania się, bo wystarczał tylko cień znajomości z nami, żeby kogoś aresztować i w charakterze świadka, jak tego były przykłady, potrzymać kilka miesięcy w więzieniu.

Przew. Proszę wyjaśnić nam, jakie stosunki łączyły pana z Krasuskim?

Osk. Nazwisko Krasuskiego było mi znane, ponieważ Limanowski mówił mi, że na jego nazwisko przyszły paki z książkami, które policya skonfiskowała, jego zaś osobiście nie znam.

Przew. Czy pan nam da jakie wyjaśnienie co się tyczy tych książek?

Osk. Na to tylko tyle mogę powiedzieć, że zadziwia mnie, dlaczego w aktach nie ma spisu tych książek które z Wrocławia do Lwowa wysłane i przez policyę skonfiskowane zostały, i wyjaśniam także, że akt oskarżenia w poczet tychże książek niby wtedy skonfiskowanych, liczy także broszurę, która dopiero 1 października 1878 roku wyszła z druku a więc o wiele później, aniżeli konfiskata nastąpiła.

Na tem zeznaniu przerwano dalsze przesłuchanie Waryńskiego i odroczono rozprawę do dnia następnego.

Dnia 20 b. m, jak już donieśliśmy, okazał się przy odczytaniu nazwisk oskarżonych brak jednego z nich, to jest Mieczysława Mańkowskiego, który przez żandarmeryę z drugą osobą koło Zabierzowa przytrzymanym został. Znaleziono przy nim dwie paczki książek treści socyalistycznej i organ socyalistów, wychodzący w Genewie, p. n. *Równość*. Rozprawa z powodu tego wypadku rozpoczęła się dopiero koło godziny jedynastej wnioskiem prokuratora odnoszącym się do Mańkowskiego, tej treści: „Otrzymałem właśnie doniesienie, że Mieczysław Mańkowski razem z drugą osobą został przytrzymany w drodze do Krzeszowic. Znaleziono przy nim 2 pakiety książek treści socyalistycznej i czasopismo *Równość*, które jest organem tego stronnictwa. Ponieważ Mańkowski przez wydalenie się z Krakowa złamał przyrzeczenie, jakie złożył przy wypuszczeniu go na wolność; ponieważ dalej książki te celem rozpowszechnienia ich otrzymał, a zatem powtórzył czyn aktem oskarżenia mu zarzucony, wnoszę, aby Trybunał orzekł przeciw niemu areszt śledczy. Wnoszę dalej, aby doniesienie o przyaresztowaniu Mańkowskiego, przez c. k. żandarmeryę wniesione, które niniejszem składam, odstąpione zostało przez Trybunał sędziemu śledczemu, w celu zarządzenia dochodzeń co do nowego przestępstwa Mańkowskiego i przedłożenia wyniku tychże“

Obrońca Mańkowskiego Dr Rosenblatt przemówił następnie mniejwięcej w te słowa: Na podstawie §§ 58 i 276 p. k., wnoszę, aby sprawa Mieczysława Mańkowskiego odłączoną została od sprawy obecnej i osobno była prowadzona. Ja przyjąłem obronę Mieczysława Mańkowskiego jedynie tylko co do tych faktów, które mu akt oskarżenia zarzuca, wobec zaś czynu nowego musiałbym się do obrony na nowo przygotować, a na to brak jest czasu. Zresztą dochodzenie faktów na jaw podczas rozprawy wyszłych, i równoczesne prowadzenie dalsze rozprawy, nie zgadza się z zasadami postępowania karnego.

Na to odpowiedział jeszcze prokurator, że nie będzie Mańkowskiemu zarzucał zbrodni innej nad tę, która mu już aktem oskarżenia jest zarzuconą, i dlatego nie widzi powodu, dlaczegoby sprawa ta od sprawy obecnie toczącej się, odłączoną być miała.

Trybunał udaje się na ustęp i po długiej naradzie ogłasza uchwałę, mocą której orzekł areszt śledczy przeciwko Mieczysławowi Mańkowskiemu i doniesienie żandarmeryi sędziemu śledczemu odstąpił z powodów wyżej przez prokuratora podanych.

Następnie wprowadzono Mieczysława Mańkowskiego, któremu przewodniczący uchwałę Trybunału ogłosił.

Po załatwieniu tych kwestyj porządkowych przystąpiono do dalszego przesłuchania Ludwika Waryńskiego.

Przew. Pod nazwiskiem Antoniego Lipskiego przychodziły do pana do Lwowa różne korespondencye z Genewy?

Osk. Tak jest.

Przew. Otóż niektóre z nich będą panu obecnie odczytane, a stanowią one przeciwko panu bardzo ważny poszlak.

Najprzód przystąpiono do odczytania listu, który przyszedł do Lwowa pod adresem Antoniego Lipskiego z podpisem „Kazimierz.“ W liście tym odradza piszący adresatowi Antoniemu Lipskiemu (Ludwikowi Waryńskiemu) powrócić do kraju, gdzie nie ma czasu do pomyślnej pracy, gdy tymczasem konieczna zachodzi potrzeba, aby przez kilka miesięcy przebył w Galicyi, a w szczególności przy rozpoczętej robocie we Lwowie, gdyż program organizacyi przez adresata postawiony, tylko przez niego pomyślnie przeprowadzonym być może. W tym względzie wyraża się piszący w ten sposób: „Uważam chęć powrotu do kraju w tak krótkim czasie z twej strony za szaloną, gdyż odrazu cię złapią, a ty 1mo należysz do rzędu tych ludzi, działalność których jest o tyle ważną dla sprawy, że na pewno leźć w ręce nie masz najmniejszego prawa.“

Przew Z odczytanego listu wypływa, żeś pan był zajęty propagandą w Galicyi, a mianowicie we Lwowie, dalej zaś z niego wynika, że musiało zajść jakieś nieporozumienie i żeś pan chciał Lwów opuścić?

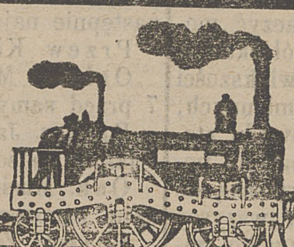
Osk. List ten mnie tylko broni. Dowodzi on jasno, że ja tutaj żadnej roboty nie rozpocząłem, bo wyrażona w liście chęć powrotu do kraju wskazuje, że tu mowa jest o Rosyi. Zresztą jeżeli się zważy krótkość czasu, który we Lwowie przepędziłem, gdyż nie spełna dni dziesięć, okaże się niemożebność przedsiębrania podobnego rodzaju czynności, gdyż przecież w 10 dniach nikt kółka rewolucyjnego zorganizować nie potrafi. Co się zaś tyczy tego programu, o którym jest w liście wzmianka, jest to tylko moje osobiste prywatne zapatrywanie się.

Przew. Co się tyczy pańskiego krótkiego pobytu we Lwowie, to muszę panu zrobić tę uwagę, że dla tego pan tam tak krótko bawiłeś, bo policya pana ztamtąd przymusowo wydaliła.

Osk. Nie przeczę, że wyjechałem ze Lwowa przymusowo, ale jest to tylko nowy dowód, że roboty żadnej tamże nie rozpoczynałem, bo żebym rzeczywiście jakie kółko rewolucyjne zamierzył był organizować, to przekonawszy się, że mnie policya śledzi, wystarczałoby już zmienienie mieszkania i nazwiska, a byłem tak nieznaną osobistością we Lwowie, żebym był mógł bezpiecznie dalej tamże pozostać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 176. (558)

Obwieszczenie.

Z dniem 18go lutego starego (1go marca nowego) kalendarza 1880 r. wchodzi w życie nowa taryfa specyalna oznaczona liczbą 10 dla transportów cukru w związku południowo-zachodnio-rosyjsko-austryacko-węgierskim.

Egzemplarze powyższej taryfy są do nabycia w ekonomatach w Wiedniu i we Lwowie.

Wiedeń, dnia 16go Lutego 1880 r.

Generalna Dyrekcya.

Ogłoszenie.

W ogrodzie sadowniczym w **Dzikowie** są do nabycia różne gatunki szczepów owocowych w wielkiej ilości, to jest:

Jabłonie:

Renety szare	zimowe,
„ złote małe	„
„ złote angielskie	„
„ kasselskie wielkie	„
„ angielskie „	„
„ orleańskie wyborne	„
„ bure wielkie na początku	zimy,
„ szampańskie poszukiwane	„
„ kanadyjskie	zimowe,
„ brytańskie znakomite	„
„ płaskie wyborne	„
„ goździkowe delikatne	„
„ tryumfalne	„
„ węgierskie koronowe	„
„ New York wyborne	„
„ Król szlachetny poszukiw.	„
„ francuskie	„
„ dońskie	„
„ krwawe	„
„ d'Amasonne	„
„ Bohner Apfel	„
KALWILLE białe wielkie	„
„ różowe	„
„ czerwone wielkie	jesienne,
„ malinowe „	zimowe,
„ krwawe, smak wyborny	„
„ Garibaldi	„
Rapy pasiaste nadzwyczaj wielkie	„
„ zielone „ „	„
Wenety holenderskie wielkie	„
Pommes Acat rodliwe	„
Mignonne d'hiver	„
Rambourg d'été	„
„ d'hiver	„
Sztetyny różowe wielkie	„
„ zielone „	„
„ białe „	„
Papierówki „	letnie,
Augustówki „	jesienne,
Wielkie francuskie	„
Angielskie kanciaste	letnie,
Bursztówka wielka	jesienne,
„ „	zimowe,
Oliwne „	„
Kasztele „	„
Danziger Kantapfel	„
Quinec Appel aroma.	letnie,
Grand Alexander	jesienne,
Grafensteiner wielkie	zimowe,
Newton Spizenberg	jesienne,
Gloria Mundi	zimowe,
Angielska Parmena	„
Blenheim orange	„
Peppink	„
Gold peppink	„
Konstantin-Aepfel	„
Sangwinolle wielkie	„
Imperiale „	„
Colomas	jesienne.

Gruszki:

Colmar d'Aremberg	zimowe,
Colmar d'hiver	„
Bure d'Aremberg	„
Van Mans	„
Belle d'Orleans	„
Pamarańczówki	letnie,
Magdalenki wczesne	„
Bonkrety	jesienne,
Pargamuty	„
Bery białe	zimowe,
Bery szare	„
Amadoty	„
Bery maślane	jesienne,
Bery Napoleon	zimowe,
Marie Princesse	jesienne,
Kronprinz Ferdinand	zimowe,
Bery incomparable	„
Wilans Christianin	jesienne,
Fig de Thom	„
Apotheker Birnen	zimowe,
Forelle „	„
Soldat Labour	„
Graslin	„
Polska winiówka	letnie,
Adel de Rouen	zimowe,
Bery angielskie	jesienne.

Wiśnie i czereśnie:

Wiśnie łutowe czerwone wielkie,
„ „ białe „
„ Maj Düke bardzo rodliwe,
„ komputowe późne,
„ komfiturowe czarne wielkie.
Czereśnie czarne wielkie,
„ różowe „
„ kleparowskie wyborowe,
„ sercowe
„ żółte trwałe,
„ komputowe wielkie,
„ białe wielkie,
„ Guiene de Lamp,
„ Charlotte na krótkich ogonkach,
„ majowe bardzo wczesne.

Śliwki:

Renglody zielone, (407-3-3)
„ żółte,
Węgierki zwyczajne bardzo wielkie,
„ francuskie,
Mirabelki (czyli prymusy).

Orzechy włoskie.

Powyż wyszczególnionych drzewek od 3 do 6 lat dostać można po cenie 35 ct. za 1 sztukę; kto kupi do 500 sztuk tychże drzewek, zakład odstępuje 1 sztukę po 30 c. Drzewka od 6 do 10 lat sprzedaje się po cenie 60 c. Wiśnie i czereśnie od 3 do 4 lat nieszczepione, a tak samo dobre jak szczepione, uszlachetnione przez przesadzanie, są do nabycia po 25 c. za sztukę. Kupującym przynajmniej 100 sztuk przyjmuje Zakład na siebie odstawę do kolei w Dębicy. — Drzewka powyższe są w szkółce Zakładu co 3 lata przesadzane, aby się mogły z łatwością przyjmować.

Dzików, dnia 1go lutego 1880 r.

J. Cybulski.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Antoni Kłobukowski.*

W drukarni „CZASU“, pod zarządem *Józefa Łakocińskiego.*